

NR

1 | Now/1963



009-0002389-00

RZESZOWSKIE

Wtorek, 1 października 1963 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 232 (4443) | Wyd. A

Nakład 69.134

Oddano społeczeństwu

700-ną szkołę Tysiąclecia

WARSZAWA

Niedziela tysiąclecia można nazwać ostatnią niedzielą — 29 września br. w Zduńskiej Woli, w woj. łódzkim uroczysto przekazano społeczeństwu 700 w kraju szkołę Tysiąclecia. Nowe tysiąclatki oddano w tym dniu do użytku również w innych miejscowościach.

W uroczystym przekazaniu jubilatki w Zduńskiej Woli wzięli udział: przewodniczący Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół, marszałek Sejmu PRL Czesław Wycech, sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu FJN — Józef Kalinowski oraz przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KW PZPR — Stefanem Jędrzyczakiem i przewodniczącym Prezydium WRN — Franciszkiem Grochalskim.

Depesza z okazji 14 rocznicy powstania ChRL

WARSZAWA

I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Władysław Gomułka, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki i prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wysłali do przewodniczącego Komitetu Centralnego KP Chin Mao Tse-tunga, przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Liu Szao-tsi, przewodniczącego Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych Czu Teh i premiera Rady Państwowej ChRL Czu En-laia depesze z serdecznymi życzeniami z okazji 14. rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

Społeczeństwo zebrało dotychczas ogółem na budowę szkół Tysiąclecia 5.700 mln zł. Z tej sumy 4.750 mln zł stanowią kwoty zebrane w latach 1959—1962, a 950 mln zł w tym roku. Najwięcej — 2.850 mln zł przekazali na rzecz budowy szkół robotnicy, pracownicy przedsiębiorstw państwowych i inteligencja pracująca. Mieszkańcy wsi wpłacili 1.200 mln zł, 470 mln wpłynęło od spółdzielczości, a 145 mln przekazała młodzież szkolna. Resztę funduszy stanowią sumy ofiarowane przez rzemiosło, prywatny handel i przemysł, pracowników wolnych zawodów, inteligencję twórczą i fundatorów.

Ostatni dzień pobytu w Polsce delegacji partyjno-rządowej NRD

● Podpisanie wspólnego oświadczenia ● Wielki wiec przyjaźni

WARSZAWA

Poniedziałek, 30 września br., był ostatnim dniem pobytu partyjno-rządowej delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej w naszym kraju.

W GODZINACH porannych członkowie delegacji zwiedzili Instytut Elektrotechniki w Międzylesiu. Następnie goście udali się na zwiedzanie stolicy.

W godzinach popołudniowych w Belwederze odbyło się uroczyste podpisanie wspólnego oświadczenia z okazji wizyty delegacji partyjno-rządowej NRD w Polsce. Obecni byli:

ze strony polskiej — Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki, Józef Cyrankiewicz, członkowie Biura Politycznego i sekretarze KC PZPR, członkowie Rady Państwa i rządu PRL; ze strony niemieckiej — Walter Ulbricht i członkowie delegacji partyjno-rządowej NRD.

Pod tekstem wspólnego oświadczenia złożyli podpisy: Władysław Gomułka i Józef Cyrankiewicz oraz Walter Ulbricht i dr Lothar Bolz.

Manifestacja przyjaźni z sąsiadami zza Odry i solidarności w walce o wspólne cele — pokój i socjalizm był wielki wiec, jaki odbył się w poniedziałek po południu w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki z udziałem partyjno-rządowej delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz członków kierownictwa PZPR i rządu PRL.

Wiec zagaja I sekretarz KW PZPR — Walenty Titkow, który w imieniu społeczeństwa stolicy serdecznie wita gości niemieckich. Na podium wchodzi harcerze — wręczają gościom kwiaty i zawiązują czerwone chusty.

Wznosi się gorąca owacja na cześć przyjaźni obu krajów. Rozbrzmiewa tradycyjne „Sto lat”.

Wschodni odcinek rurociągu „Przyjaźń” — gotowy

WARSZAWA

Niemal codziennie napływają obecnie meldunki o zakończeniu różnych prac przy budowie rurociągu „Przyjaźń” na terytorium Polski. Brygady „Hydrobudowy 6” zakończyły całkowicie — na dwa dni przed terminem — wszystkie roboty budowlano-montażowe na całej długości wschodniego odcinka rurociągu (z Płocka — w kierunku granicy wschodniej). Ostatnim zadaniem było ułożenie pod dnem koryta rzeki Bug awaryjnej nitki rurociągu. Tego typu dodatkowe instalacje zakładane są na wszelki wypadek we wszystkich przejściach pod dnem rzek.

Następnie przemówienie wygłosił Władysław Gomułka. Wystąpienie I sekretarza KC PZPR zebrani przyjmują długotrwałymi oklaskami.

Serdecznie witają uczestnicy wiecu wchodzącego na mównicę Waltera Ulbrichta.

Wzniesione przez mówcę na zakończenie przemówienia okrzyki na cześć braterstwa i współpracy krajów socjalistycznych, na cześć pokoju i socjalizmu gorąco podejmuje cała sala.

Cześć oficjalną wiecu kończy chóralny śpiew „Międzynarodówki”.

W części artystycznej wystąpił Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

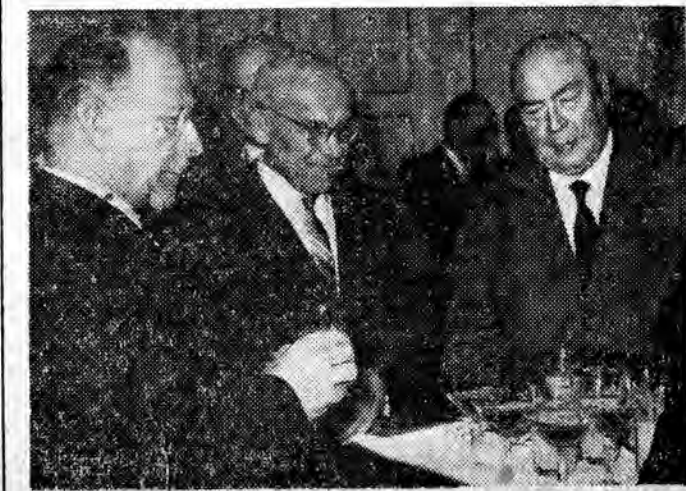
W godzinach wieczornych, po 6-dniowym pobycie w Pol-

sce, delegacja partyjno-rządowa NRD opuściła Warszawę udając się w drogę powrotną do Berlina.

Na Dworcu Głównym delegację żegnają członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych.

Rozpoczyna się oficjalna część pożegnania. Orkiestra gra hymny obu państw. Walter Ulbricht w towarzystwie Aleksandra Zawadzkiego przechodzi przed frontem kompanii honorowej WP.

Następnie W. Ulbricht i W. Gomułka wygłaszają przemówienia pożegnalne. O godzinie 20,20 pociąg opuścił Warszawę.



W. Gomułka i W. Ulbricht w rozmowie z I sekretarzem KC PZPR W. Gomułką i premierem J. Cyrankiewiczem.

CAF — fot. Szyperko

Przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone na wiecu w PKiN zamieszczamy na stronie 2

Obraduje „sejm” polskich automatyków

(BN—T PAP). W poniedziałek 30 września rozpoczęła się w Warszawie I krajowa konferencja poświęcona automatyzacji procesów technologicznych — z udziałem ok. 400 specjalistów z przemysłu i placówek naukowych.

W konferencji biorą udział delegacje specjalistów z ZSRR i NRD.

Konferencję otworzył wiceprezes Zarządu NOT — Ignacy Czerwiński.

Następnie zabrał głos wiceprezes Rady Ministrów — Eugeniusz Szyr.

Referat omawiający osiągnięcia radzieckie w dziedzinie automatyzacji w wielu dziedzinach przemysłu wygłosił prof. Aleksander Czeliustkin z ZSRR. Przegląd aktualnych problemów automatyzacji w przemyśle polskim dokonał prof. dr Jan Kożuchowski.

Po południu rozpoczęły się obrady w czterech sekcjach roboczych.

VII „Warszawska Jesień” zakończona

WARSZAWA

W niedzielę po raz ostatni rozległy się w salach Filharmonii Narodowej dźwięki koncertów VII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”.

Po południu publiczność wysłuchiła ostatniego koncertu kameralnego, którego wykonawcami byli liczni soliści polscy i zagraniczni. Program obejmował m. in. dzieła Bolesława Woytowicza, Tomasza Sikorskiego (festiwalowy debiutant), Antona Weberna i Beli Bartoka.

W uroczystym koncercie

wieczornym zamykającym cykl imprez festiwalowych wzięli udział: orkiestra i chór Filharmonii Narodowej pod dyr. Witolda Krzemińskiego oraz soliści — Gaspar Cassado i Aleksander Ciechański (wiolonczela), Alojzy Szulc (klarnet), Włodzimierz Tomaszczuk (flet), Zdzisław Niekodem (tenor), Andrzej Hiołski (baryton).

Koncert ten przyniósł wielki sukces naszym kompozytorom — Grażynie Bacewicz i Tadeuszowi Bairdowi — których najnowsze dzieła spotkały się z niezwykle żywym przyjęciem. Prawykonanie II koncertu wiolonczelowego Grażyny Bacewicz przypadło w udziale jego inspirowanemu, znakomitemu włoskiemu wiolonczeliście — Gasparowi Cassado, któremu utwór ten jest dedykowany. „Muzyka epifaniczna” Tadeusza Bairda, którą polska publiczność słyszała po raz pierwszy, zaprezentowana na warszawskiej estradzie wzbudziła nie mniejsze uznanie niż na festiwalu w Montreux. Pozostałą część programu wypełniły „Due canzoni” holenderskiego kompozytora Otto Kettinga (również pierwszy raz grane w Polsce) oraz „Cantata profana” Beli Bartoka.

100 milicjantów poszukuje małego Piotrusia

BYDGOSZCZ

Nie tylko wioska Leśno, ale mieszkańcy całego powiatu Golub-Dobrzyń poruszeni są zaginięciem 3-letniego Piotrusia Romanowskiego, syna rolnika.

29 ubm. w godzinach popołudniowych Romanowscy wysłali swoich dwóch synów 6- i 8-letniego na pastwisko odległe ok. 1 km od miejsca zamieszkania w celu przyprowadzenia do domu krów. Z braćmi zabrał się również 3-letni Piotruś. Pod wieczór starsi synowie wrócili sami oświadczając, że nie wiedzą gdzie się podział Piotruś.

Na wiadomość o zaginięciu chłopca Komenda Wojewódzka MO oraz okoliczne komendy powiatowe MO wysłały ok. 100 milicjantów na poszukiwanie chłopca. Poszukiwania trwają.



Złowił na wędkę tuńczyka-olbrzymia

NOWY JORK

W Halifax (Nowa Szkocja, Kanada) rybak Joseph Dempsey złowił na wędkę gigantycznych rozmiarów tuńczyka. Przez pół godziny rybak zmagał się z usiłującym uciec olbrzymem. Tuńczyk ważył 447 kg, czyli o 3,6 kg więcej niż największa złowiona dotychczas na wędkę tego rodzaju ryba. Światowy rekord Dempsey'a nie został jednak uznany, ponieważ tuńczyka nie zdołano wyciągnąć ostatecznie z wody wyłącznie za pomocą wędkę.

CIEKAWOSTKI ZE SWIATA

Jesień w paryskim ogrodzie Tuilleries. CAF

CIEKAWOSTKA

PO 105 DNIACH URZĄDZAŁ ŚWIATŁO DZIENNE

DNIA

Speleolog angielski, Jeffrey Workman ujrzał w niedzielę po raz pierwszy od 3 miesięcy światło dzienne, po przebywaniu bez przerwy od 18 czerwca br. w grotach Stump Cross w pobliżu Pateley Bridge w hrabstwie Yorkshire. Ogółem

spędził on tam 105 dni i 10 minut. Kiedy wyszedł na powierzchnię oczekiwano go już setki osób. 34-letni speleolog wydawał się początkowo wyścieńszony, jednakże po kilku chwilach stwierdził, iż czuje się świetnie. Po przebywaniu przez 3 miesiące w ciemnościach Workman wyszedł na powierzchnię bez szarych okularów, aby zadać kilka mitów, głoszącemu, iż „człowiek staje się ślepy i głuchy, jeśli wyjdzie na powierzchnię bez ciemnych okularów i nie mając pozatykanych uszu” — jak to zapewniali go niektórzy lekarze.



Jaka będzie Jdzis pogoda?
Sytuacja baryczna: Polska znajduje się w zasięgu niżu z ośrodkiem nad Skandynawią.
Prognoza pogody: Zachmurzenie zmienne, okresami przelotny deszcz. Temperatura najwyższa dniem ok. 16 st., najniższa nocą od 6 do 4 st. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków zachodnich.

Jak wiosną...

W ogrodzie ob. Zdzisława Gąsiorowskiego w Kołaczycach, w pow. jasielskim, zakwitły krzewy bzu i jasmínu, wzbudzając ogólne zainteresowanie. Nasz Czytelnik na dowód przesał gałązki z kwiatami oraz platki białej weigellii do redakcji.

W ostatnim dniu września kwiaty te przypomniały wiosnę. Nie chcemy powtarzać żadnych zapowiedzi, bo zazwyczaj okazują się gotostowne. Niemniej przyjemnie jest zachwycić się bżem i tudać, że będzie jeszcze ciepło... w ten ładny i zimny dzień jesienny. (Ja)

Przyjaźń i sojusz między Polską i NRD głęboko przeniknęły do rozumu i serc milionów Polaków i Niemców

Braterska przyjaźń między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną i sojusz obronny, jakim oba kraje są związane w ramach Układu Warszawskiego nie są już dzisiaj tylko rzeczami formalnymi, wynikającymi z zawartych układów i porozumień między państwami. Ta przyjaźń i ten sojusz między obu państwami głęboko przeniknęły do rozumu i do serc milionów Polaków i Niemców, zmieniły ich dawny sposób myślenia, stały się sprawą bliską, nieodzowną i naturalną w świadomości narodów obu krajów.

Każde spotkanie z naszymi sąsiadami zza Odry i Nysy stanowi dla społeczeństwa polskiego nową okazję do unacjonalnienia sobie całej głębi zwrótu, jakiego dokonali Niemcy komunisty na drodze rozwojowej narodu niemieckiego.

Powstanie i ugruntowanie NRD — to wydarzenie historyczne ogromnej wagi nie tylko w dziejach Niemiec. Zaważyło ono także w sposób istotny na europejskim układzie sił politycznych. Granica obozu socjalistycznego przesunęła się na Łabę i Wezere. Wbrew rachubom polityków imperialistycznych nie całe Niemcy, lecz tylko ich zachodnia część weszła w orbitę polityki zimnej wojny, a na pierwszej linii zmagania z imperializmem znalazła się poważna część narodu niemieckiego, która obrała drogę pokoju i socjalizmu.

Niektórzy burżuazyjni publicyści, politycy i kierownicy państwowi na Zachodzie niejednokrotnie głosili i głoszą, że politykę rządu PRL cechuje „kompleks antyniemiecki”, „kompleks nieufności” wobec Niemiec. Tego rodzaju tezy polityczne są błędne.

W rzeczywistości nie ma w naszej polityce kompleksu antyniemieckiego, nie ma zresztą w obecnej sytuacji Polski podstaw do takiego kompleksu. Nasza polityka w kwestii niemieckiej opiera się na rozróżnieniu między siłami postępu, pokoju i socjalizmu a siłami wsteczności, imperializmu i wojny.

Te pierwsze — a ucieleśnia je i symbolizuje NRD — są naszymi przyjaciółmi i braćmi, z którymi wszystko nas łączy, a nic nie dzieli.

Te drugie siły — to odrodzone przy pomocy mocarstw atlantyckich w celach krucjaty antykomunistycznej militarystyki zachodniemieckiej, którego agresywne oblicze odzwierciedla polityka rządu bońskiego, dążenie do zdławienia i wchłonięcia NRD i do odwetu wobec Polski i innych krajów socjalistycznych. Nasza szlachetność wobec tych sił wynika zarówno z naszej bezpośrednio znajomości historii niemieckiego imperializmu, której liczne karty zapisane są morzem krwi narodu polskiego, jak i z dokładnej znajomości mechanizmów politycznych obecnej NRF.

Nie w Warszawie lub Moskwie, lecz w Bonn tryskała źródła zimnej wojny, zatracła atmosferę politycznej w Europie i zasadniczych przeszkód na drodze odprężenia międzynarodowego.

Polska Ludowa i NRD w jednym szeregu ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi prowadzi od lat niestrudzoną walkę przeciw imperialistycznym siłom zimnej i gorącej wojny. Walka i wysiłki krajów socjalistycznych o zapewnienie trwałego pokoju cieszą się szerokim poparciem mas ludowych całego świata, zyskują też poparcie rządów wielu krajów neutralistycznych. W rezultacie tej walki myśl o konieczności pokojowego regulowania wszystkich spornych problemów międzynarodowych toruje sobie drogę do najszerzych kół społeczeństw krajów kapitalistycznych, nie wyłączając części kół rządzących. Coraz powszechniejsze staje

się przekonanie, że pokojowe współistnienie państw jest jedyną alternatywą uniknięcia przez ludzką katastrofę termojądrową.

Nie znaczy to jednak, że najbardziej awanturnicze koka imperializmu zrezygnowały już ze swych ludobójczych planów.

Agresywne siły militarystyczne i zimnowojenne zrębowane pod reakcyjnym sztandarem antykomunizmu wciąż jeszcze posiadają poważny wpływ w St. Zjednoczonych i niektórych krajach zachodnioeuropejskich, szczególnie zaś dominującą pozycję zajmują one w NRF.

Bezustanna dywersja wobec NRD, ciągłe kontynuowanie nagonki rewizjonistycznej i zawiady antykomunizm — to jedno ogniwo polityki NRF. Torpedowanie wszelkich aktów, zmierzających do porozumienia i złagodzenia napięcia, czy nawet odruchów realizmu i zdrowego rozsądku w łonie

okrasę zostało okryte fałszywym listkiem figowym „samostanowienia”.

W ustach przywódców i polityków NRF „samostanowienie” jest synonimem zimnej wojny i przygotowaniem agresji i rewanzu.

Równocześnie rząd NRF ze zdwojoną siłą domaga się od swoich sojuszników szybkiej realizacji programu powołania tzw. wielostronnych sił atomowych, w których Bundeswehra ma współdyktować bronią jądrową.

Naród polski i szeroka opinia światowa zaniepokojone są faktem, że Stany Zjednoczone nie tylko nie porzuciły złośliwej koncepcji utworzenia wielostronnych sił atomowych, lecz ulegając naciskom z Bonn zamierzają takie siły zorganizować.

Jeżeli na Zachodzie coraz więcej polityków burżuazyjnych mówi o konieczności uznania NRD, granicy na Odrze i Nysie i o pilnej po-

zrasta z każdym rokiem. NRD zajmuje drugie po Związku Radzieckim miejsce w obrotach handlu zagranicznego Polski. Możliwości i potrzeby dalszego rozszerzenia współpracy gospodarczej między Polską a NRD stale się zwiększają.

Z obiektywnych przyczyn szybko tempo dalszego rozwoju sił wytwórczych w obu krajach — podobnie zresztą, jak w innych mniejszych krajach socjalistycznych — wiąże się jak najściślej z rozszerzeniem międzynarodowej socjalistycznej podziału pracy, prowadzeniem na szeroką skalę specjalizacji i kooperacji produkcji oraz koordynacji planów rozwoju gospodarczego na najbliższe lata i na dalszą perspektywę. Realizacja zadań, jakie stawiamy sobie w tej dziedzinie w oparciu o uchwały RWPG i postanowienia polsko-niemieckiego Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Te-

tworzenie jest konieczne. Oznacza to potrzebę zmniejszenia roli zatrudnienia w przyroście produkcji i zwiększenia roli wydajności pracy. Można to osiągnąć tylko na drodze pogłębienia socjalistycznego podziału pracy, specjalizacji produkcji oraz takiej koordynacji procesów inwestowania, która określi na przyszłość kierunki specjalizacyjne przemysłów poszczególnych krajów. Pozwoli to uniknąć kosztownego dublowania produkcji i stworzy podstawy do produkcji wielkoseryjnej, obliczonej na potrzeby własne i innych krajów.

Mamy pełne podstawy sądzić, że rozwój współpracy gospodarczej między Polską i NRD znajduje się na dobrej drodze, wizyta zaś naszych niemieckich przyjaciół, wspólne rozmowy i podjęte postanowienia staną się nowym, silnym bodźcem dla wszystkich ogniw gospodarczych obu

Republika Ludowa postanowiła odmówić swego podpisu.

Nie to jednak jest najgorsze. Chińska Republika Ludowa, jak każde inne suwerenne państwo ma pełne prawo podejmowania decyzji w sprawie przystąpienia lub nieprzystąpienia do jakiegokolwiek układu międzynarodowego.

Najgorsze jest to, że towarzysze chiński potraktowali układ moskiewski jako odskocznik do niczym nie uzasadnionych ataków na KPZR, na jej przywódców, na kierowników wielkiego Kraju Rad, stosując przy tym niedopuszczalne między towarzyszami formy i metody polemiki. Tylko wrogowie ChRL, Związku Radzieckiego i wszystkich krajów socjalistycznych, tylko wrogowie socjalizmu zacierają dłoń, ciesząc się z tej polemiki. Komunistów i wszystkich przyjaciół socjalizmu napawa ona głębokim zaniepokojeniem. Namiętności wzięły w niej górę nad rozsądkiem, nad rozumem politycznym, nad troską o to, co najważniejsze — o jedność obozu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Układu moskiewskiego nie podpisał także Francja. Francja generala de Gaulle'a pragnie być mocarstwem atomowym i przeciwstawia się wszystkiemu, co uważa za przeszkodę na tej drodze. Francja jest członkiem paktu atlantyckiego, a więc sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, a przecież kierownicy Francji i politycy francuscy zareagowali zupełnie spokojnie na układ moskiewski, którego jednym z sygnatariuszy są Stany Zjednoczone — sojusznik Francji. Opinia publiczna świata usłyszała tylko od oficjalnych przedstawicieli Francji oświadczenie, że do układu moskiewskiego Francja się nie przyłączy. I na tym koniec.

Czyż nie mogli w podobnej formie zareagować na układ moskiewski towarzysze chińscy? Nic nie może wythumaczyć ich ataków na KPZR i przywódców radzieckich związanych z tym, że Zw. Radziecki zawarł układ ze St. Zjedn. i W. Brytanią o zakazie doświadczeń z bronią nuklearną w powietrzu, pod wodą i w kosmosie. Wszystkie wnioski wyprowadzane z tego przez towarzyszy chińskich są bezzasadne, fałszywe, nie odpowiadają rzeczywistości. Układ moskiewski leży w najgłębszych interesach wszystkich państw socjalistycznych i wszystkich narodów świata, sprzyja naszej walce o pokój, o wolność i niezawisłość wszystkich narodów, o socjalizm.

W związku z rozgorzałą polemiką przyłączamy się do wniosku wysuniętego w ostatnim oświadczeniu KPZR skierowanemu do KPCh i sami apelujemy na tej drodze do towarzyszy chińskich — czas najwyższy, aby zakończyć tę szkodliwą polemikę publiczną. Spory należy rozstrzygać w drodze wewnętrznych międzypartyjnych dyskusji, a nie w obliczu wroga. Wymaga tego najdroższa nam wszystkim sprawa jedności państw socjalistycznych i międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Obie nasze partie — PZPR i SED bronią i bronić będą jedności obozu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego. Obecna wizyta naszych niemieckich towarzyszy i przyjaciół wzmacnia braterską jedność między obu partiami i nierozważalną przyjaźń między narodami obu krajów, a tym samym wnosi cenny wkład do jedności wszystkich państw socjalistycznych, do naszej wspólnej walki o pokój, postęp i socjalizm.

Przemówienie Władysława Gomułki wygłoszone na wiecu w PKiN (skrót)

państw bloku atlantyckiego — to drugie ogniwo tej polityki. Rozbudowa własnych sił zbrojnych, a przede wszystkim uporczywe dążenie do zdobycia broni atomowej — to w tej polityce ogniwo trzecie i zasadnicze.

W ostatnim czasie politycy zachodniemieccy starają się co prawda przeciwdziałać narastającemu w świecie zachodnim sprzeciwowi wobec stałego bońskiego „nein”. Min. Schroeder usiłuje nawet zapewnić świat o dążeniu NRF do odprężenia. Jak jednak w istocie Bonn rozumie odprężenie, wyjaśnia autorytatywnie sam min. Schroeder, który stwierdza, że nie może być „odprężenia” na podstawie utrzymania status quo, co oznacza, że jeżeli już odprężenie, to tylko na bońskich warunkach rozwiązania problemu niemieckiego.

Ta polityka rządu kancelarza Adenauera dawno już zbankrutowała z kretesem. Jedyny owoc tej polityki to zimna wojna, którą Bonn pragnie kontynuować. Nic więc dziwnego, że z chwilą gdy Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i W. Brytania ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich ludzi na świecie osiągnęły porozumienie w sprawie częściowego zakazu prób z bronią jądrową, wywołało to w Bonn nie ukrywany sprzeciw.

Nie chcąc znaleźć się w izolacji wobec własnego społeczeństwa i wykazać opinii światowej, że NRD jest jedyną wyrazicielką pokojowych dążeń narodu niemieckiego, rząd boński widział się zmuszony układać ten podpis. Jednocześnie twierdził oświadczył swoim atlantyckim sojusznikom, że bez jego zgody, bez uprzedniej akceptacji NATO, w którym NRF zajmuje jedną z naczynych pozycji, nie może być zrobiony żaden dalszy krok odprężeniowy.

Usiłując zablokować możliwość dalszych porozumień rząd NRF oświadcza, że np. propozycja zawarcia paktu nieagresji między Układem Warszawskim a NATO może być dyskutowana tylko w powiązaniu z całokształtem rozwiązania problemu niemieckiego.

W wyobrażeniu bońskich militarystów „rozwiązanie” to ma oznaczać wykreślenie NRD z mapy Europy, przekreślenie uchwał poczdamskich w sprawie granic Niemiec, zburzenie zaistniałego po wojnie układu sił w Europie — w kwintesencji — przekształcenie bezwarunkowej kapitulacji Niemiec hitlerowskich w kapitulację Związku Radzieckiego i wszystkich państw Układu Warszawskiego. Wszystko to na-

trzebnie nalożenia hamulców na apetyty atomowe NRF, to nie dlatego, że podoba im się socjalizm, lecz dlatego, że w rewizjonistycznych żądaniach NRF i jej zbrojeniach widzą również i oni poważną groźbę dla pokoju w Europie i świecie.

Polska i NRD, podpisując układ moskiewski, dały wyraz swej gotowości posuwania się naprzód poprzez konstruktywne, pokojowe wysiłki w rozwiązywaniu spornych problemów międzynarodowych w kierunku głównego celu doby obecnej — uchronienia świata przed wojną. Szczególną wagę przywiązujemy do sprawy zawarcia paktu o nieagresji między państwami Układu Warszawskiego i NATO.

W nowym, lepszym klimacie, zaistniałym w wyniku zawarcia układu moskiewskiego, istnieją również bardziej sprzyjające warunki dla posunięcia naprzód sprawy częściowych rozwiązań rozbrojeniowych. Dotyczy to wysuniętych przez tow. Chruszczowa i popartych przez tow. Ulbrichta propozycji utworzenia posterunków kontrolnych na terenie obu państw niemieckich, a zarazem różnych kroków zmierzających do ograniczenia zbrojeń i zmniejszenia napięcia w Europie, dotyczy również polskiego planu utworzenia strefy bezaatomowej i ograniczonych zbrojeń w Europie środkowej. Powstanie zaś obok strefy proponowanej przez Polskę stref bezaatomowych w Europie północnej, na Bałkanach i w rejonie Morza Śródziemnego przyniosłoby głębokie odprężenie w Europie i świecie.

Naszym niezmiennym dążeniem jest zawarcie traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi i regulowanie na jego podstawie problemu Berlina zachodniego przez przekształcenie go w wolne miasto.

Wszelkie kroki ułatwiające porozumienie międzynarodowe w sprawach dotyczących bezpieczeństwa i ugruntowania zasady pokojowego współistnienia państw znajdują zawsze gorące poparcie zarówno Polski, jak i NRD. Potwierdziliśmy to raz jeszcze obecnie podczas naszych wspólnych rozmów.

Druga sprawa, która zajmowała dominujące miejsce w naszych rozmowach — to rozwój współpracy gospodarczej między obu krajami, pełniejsze wykorzystanie istniejących w tym zakresie szerokiach możliwości.

Nasze wzajemne stosunki gospodarcze rozwijają się pomysłnie z korzyścią dla obu stron. Wymiana towarów i usług między obu krajami

chnicznej wymaga usunięcia wielu obiektywnych trudności, przede wszystkim natury produkcyjno-technicznej oraz stworzenia dobrego klimatu dla dwustronnej i wielostronnej współpracy na wszystkich szczeblach gospodarczych.

Rozwój współpracy gospodarczej między Polską a NRD wszedł na nowe tory w wyniku wspólnych rozmów i postanowień podjętych przez obie strony w czasie ubiegłorocznej wizyty polskiej delegacji partyjno-rządowej w NRD. Podjęte wówczas decyzje nakreśliły dość szeroki program działania. Dziś, po upływie roku, możemy stwierdzić, że współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna między obu krajami poczyniła znaczne postępy, niemniej jednak jej wyników nie można uznać za dostatecznie zadowalające, zwłaszcza w zakresie specjalizacji produkcji, do której przygotowania znajdują się dotychczas w fazie początkowej. Podjęcie decyzji o specjalizacji wymaga wielkiego nakładu pracy, różnych badań, ustaleń, uzgodnień itp. Obecnie chodzi głównie o to, aby prace te przyspieszyć.

W wyniku przeglądu stanu prac nad realizacją uprzednio podjętych uchwał i rozmów przeprowadzonych w czasie obecnej wizyty postanowiliśmy rozszerzyć dotychczas nakreślone ramy współpracy na nowe dziedziny i wzbogacić jej formy. Dotyczy to współpracy w dziedzinie badań naukowych i ich zastosowań w przemyśle chemicznym, a szczególnie petrochemicznym oraz w dziedzinie projektowania nowoczesnych urządzeń chemicznych.

Postanowiliśmy rozszerzyć program podziału pracy przy produkcji wyrobów walcowanych i objąć szerszą współpracą inne dziedziny hutnictwa. To samo dotyczy elektroniki, która odgrywa ogromną rolę w postępie technicznym. Ścisłą współpracą mają być objęte badania naukowe, produkcja i rozwój półprzewodników oraz innych elementów i urządzeń.

Obie strony podjęły odpowiednie postanowienia o rozszerzeniu współpracy naukowej, projektowo-konstrukcyjnej i produkcyjnej również w takich dziedzinach, jak hydraulika przemysłowa, urządzenia i maszyny do przetworstwa rybnego, elektryczne maszyny cyfrowe i w innych dziedzinach.

W. Gomułka podkreślił, iż rozmiar produkcji obu krajów nie są dostatecznie wielkie, aby można było — w skali danego kraju — w sposób opłacalny podejmować produkcję wszystkich wyrobów przemysłowych, których wy-

rozwój wymaga usunięcia wielu obiektywnych trudności, przede wszystkim natury produkcyjno-technicznej oraz stworzenia dobrego klimatu dla dwustronnej i wielostronnej współpracy na wszystkich szczeblach gospodarczych.

W dalszym ciągu W. Gomułka powiedział: Polska Ludowa i NRD, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności stanowią mocne ogniwo w łańcuchu jedności całej wspólnoty państw socjalistycznych i międzynarodowego ruchu komunistycznego.

„Twórcze, wypływające z istoty marksizmu-leninizmu przemiany, które XX Zjazd KPZR pobudził wśród partii komunistycznych i robotniczych stworzyły przesłanki prawdziwej jedności obozu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu komunistycznego, jedności opartej na zasadach niezależności i równości wszystkich partii działających na gruncie wspólnych założeń marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu.

Narady partii komunistycznych i robotniczych, obradujące w Moskwie w 1957 i 1960 roku, wiele uwagi poświęciły określeniu zasad jedności naszego ruchu i treści, na której jedność ta ma się opierać. Zasady te ustalone zostały w jednomyślnie przyjętych dokumentach. Każda partia samodzielnie określa własną linię polityczną, stosując do konkretnych warunków swego kraju ogólne prawidłowości marksizmu-leninizmu, wspólne założenia ustalone na naradach wszystkich partii.

Jest jednakże dziedzina, w której partie nasze muszą koordynować swą działalność o wiele ściślej, w której ich linia powinna być jednolita. Dziedzina ta jest polityka zagraniczna, walka obozu socjalistycznego przeciw imperializmowi. W walce o te same, podstawowe cele konieczne jest ściśle zespolenie wysiłków i działalności partii komunistycznych i państw obozu socjalistycznego, ściśle przestrzeganie wspólnie wytyczonych kierunków i zasad.

Z drogi tej zesłi, niestety, towarzysze chińscy. Swoje dawne odmienne poglądy, na niektóre zasadnicze zagadnienia, w pełni dopuszczalne w ramach wewnętrznych międzypartyjnych dyskusji, przekształcają dzisiaj w odrębną, publicznie głoszoną linię polityczną, co siłą rzeczy osłabia jedność obozu socjalistycznego i międzynarodowego ruchu komunistycznego. Towarzysze chińscy rozwinieli szczególnie szkodliwą polemikę publiczną po zawarciu układu moskiewskiego o częściowym zakazie doświadczeń broni nuklearnej, pod którym Chińska



Uroczysty pochód profesorów UJ podczas inauguracji 599 roku akademickiego. Fot. SZYMON GAŁAS

ZA WSZCIE Z ŻYWYMI

Wiele by tu pisać trzeba, dużą mnogość inkaustu już wypisano i tuszą, że wielekroć więcej jeszcze się wypisze. I nigdy pisanie owego dostaku nie będzie, bo okazała nadeszła niebywała i festum zaczyna się wielkie. Wszak to Alma Mater Jagiellońska, dziesiąty w Europie, a drugi po Akademii Praskiej, uniwersytet Słowiańszczyzny, obchodzi uroczystie 600-letnią rocznicę swego żywota.

Sześć wieków, to nawet dla historii szmat czasu. Ileż w tym okresie powstało i upadło narodów i organizmów państwowych? A nasz Uniwersytet, mimo paru lat „chudych”, trwa! Jaką ogromną drogę ewolucji przeszła w owych stuleciach ludzkość — za drugie sześćset lat wydać się ona może potężnym skokiem. I największym właśnie osiągnięciem Wszechnicy Jagiellońskiej jest żywe uczestniczenie w tych przemianach.

Dyplom fundacyjny króla Kazimierza Wielkiego z dnia 12 maja 1364 roku, powołujący do życia w stolicy zjednoczonego państwa „Studium Generale Cracoviense”, nie był dziełem przypadku. Wyrastał on z pilnych potrzeb intelektualnych i dawał świadectwo wysokiego poziomu kultury umysłowej w Polsce średniowiecznej. Był także aktem politycznym o podwójnym charakterze — międzynarodowym i wewnętrznym. Plany polskie bowiem, założenia wyższej szkoły, napełniały inspirowane przez zakon krzyżacki, opory w kurli rzymskiej.

Kazimierz, nie czekając na ostateczną zgodę papieża Urbana V, sam wydał dokument fundacyjny, podkreślając tym dobitnie niezależność króla polskiego i samodzielność polskiego kierunku polityki zagranicznej. Powstanie Akademii w Krakowie było również wynikiem potrzeb kraju jednoczącego się po latach rozdrobnienia feudalnego. W zamierzeniach Kazimierza Wielkiego i jego ekipy rządzącej Uniwersytet miał odegrać nieposłednią rolę w procesie cywilizacyjnego i politycznego scalania państwa, w przewidywaniu tendencji odśrodkowych, miał promieniować na dwie polskie ziemie, znajdujące się poza granicami: Śląsk i Pomorze. Zwierzchnikiem Uniwersytetu został kanclerz królestwa, uprawniony do nadawania stopni naukowych, a materialną stronę fundacji zabezpieczało uposażenie królewskie.

Tak więc powstał świecki uniwersytet, niezależny od władzy państwowej, który spełniać miał określone cele państwowe. Takie pojęcie organizmu szkoły wyższej — to było nowum, to była koncepcja światła i nowatorstwa.

Wręcz ze śmiercią założyciela upadło niestety jego dzieło. Nie upadła jednak idea Uniwersytetu i w roku 1440 Władysław Jagiełło, dysponując fundacją królowej Jadwigi, odnowił Studium Generale. Wprawdzie ukształtowane je na wzór paryskiej Sorbony, tworząc wydział teologiczny i oddając władzę nad Uniwersytem biskupowi krakowskiemu, ale kazimierzowska myśl, służby

państwu, była nadal żywa. Rozwijała ją słynna krakowska szkoła prawa międzynarodowego, którą stworzył Stanisław ze Skalbmierza i Paweł Włodkowic. Szkoła ta brała swe źródło z rodzimego podłoża i służyła walce z niebezpieczeństwem krzyżackim. Krakowscy uczeni wiele zdziałali dla moralnego przygotowania zwycięstwa grunwaldzkiego, a później opracowywali traktat pokojowy z Krzyżakami, zawarty w 1466 roku w Toruniu. Przy tej okazji warto wymienić dwa nazwiska: Jakuba z Szadku i Jana Dąbrowski, wybitnych prawników, którzy zawsze gorąco występowali w obronie jedności Pomorza z Polską.

Wspomniany już Stanisław ze Skalbmierza w traktacie zatytułowanym „De bellis iustis” (o wojnach sprawiedliwych) postawił tezę, że sprawiedliwą jest tylko wojna obronna, i to podjęta w imię słusznej sprawy. Paweł Włodkowic zaś, na Soborze w Konstancji w sposób na wskroś nowożytny broił zasady suwerenności państwowej przeciw średniowiecznemu uniwersalizmowi cesarstwa rzymskiego, jak również opowiedział się po stronie obozu koncyliarystycznego, dowodzącego wyższości soboru nad papieżem. Włodkowic występował przeciw dyskryminacji pogan, domagając się zagwarantowania im samostanowienia państwowego i dopuszczenia ich do międzynarodowej społeczności, bez względu na wyznanie. Poruszył też problem wojen, które podzielił na obronne, czyli sprawiedliwe i agresywne — niesprawiedliwe. Dowodził, że najędźdzenie niewiernych i zmuszanie ich do chrztu jest również aktem agresywnym, godnym potępienia. Wojnę dopuszczał jedynie w wypadku wyczerpania środków pokojowego uregulowania sporu.

Zapoczątkowaną w XV wieku przez Akademię Krakowską akcję obrony pokoju i potępienia agresji kontynuował Andrzej Frycz Modrzewski, wybitny, europejskiej sławy, pisarz społeczno-polityczny.

Krakowska szkoła prawnicza dała początek nowoczesnej nauce prawa narodów — i jesteśmy z tego dumni. Ale większą jeszcze dumą napelnia nas jej zaangażowanie w służbę państwowości polskiej, w służbę narodu. Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego jest więc nie tylko świętem nauki i kultury polskiej, lecz także świętem polskiej myśli państwowej, świętem szkoły obywatelskiego wychowania młodzieży.

10 maja przyszłego roku, w niepowtarzalnej scenarii dziedzinca zamku wawelskiego, dziesięć tysięcy studentów reprezentujących wszystkie szkoły wyższe, da dowód zaangażowania społecznego, będzie ślubować wierność wielkiej i mądrej kazimierzowskiej myśli. KAZIMIERZ KLODA

Do napisania tego artykułu pomocna była praca prof. dr Kazimierza Lepszego, „Uniwersytet Jagielloński dawniej, dziś i jutro”. K. K.

Doświadczenia Nowej Dęby

Patrzymy na zegarki, ale...

Szukanie rezerw w wydajności, dyscyplinie, funduszu — to, od kilku tygodni w całym kraju to zagadnienie jest przedmiotem zainteresowania wszystkich zakładów pracy. Rosną aktywa samorządów robotniczych. Lipcowa uchwała stworzyła warunki do wyzwalania inicjatyw nie tylko administracji przemysłowej. Przede wszystkim zaś. Jesteśmy świadkami sprawdzianu świadomości gospodarczej. Formalizm, spłykanie zagadnień, sprawozdawcze kuglarstwo czy twórcza interpretacja zaleceń? Na to pytanie szukamy odpowiedzi w jednej z fabryk naszego województwa. W Zakładach Metalowych im. Tomasa Dąbala w Nowej Dębie.

Na ogół mówi się o kampanii, o tzw. akcji porządkowania gospodarki w ujęciu przemysłowym. Kojarzy się to z doświadczeniami przedwzrostowymi obywateli na krótką metę, na wykonanie tegorocznych zadań. W istocie chodzi o bardziej trwałe skutki działania komisji i zespołów. O perspektywy rozwoju, przygotowanie przemysłu do wykonania zwiększonych zadań w przyszłości. Nie kosztom zbędnych inwestycji i zwiększania zatrudnienia. Obecnie zielone światła ma jedynie rozważna droga: wyszukanie rezerw, usunięcie słabych punktów.

„Możemy śmiało pochwalić się wynikami produkcyjnymi pierwszego półrocza — powiedział jeden z uczestników Konferencji Samorządu Robotniczego w Nowej Dębie. Są zupełnie realne szanse pozytywnego rozliczenia się ze swoich obowiązków w br. A jednak nasza narada jest potrzebna. Z „grubszymi” sprawami uporałoby się już dawniej. Pozostały, wydawać by się mogło, drobniaki. Wiemy, że małe przeszkody utrudniają dobranie się do milionowych oszczędności. I jak tu przejść spokojnie wobec takich szans?”

Jest coś charakterystycznego w tej wypowiedzi. Podkreślano, że głęboka znajomość aktualnej sytuacji w zakładzie, potwierdzająca, że dyskusja na KSR poprzedzona gruntownym rozeznaniem po to, aby cała praca, wspólny wysiłek nie minął się z celem.

Nowe inwestycje w gospodarstwach rolnych

● JUŻ NIEMAL 29 TYS. GOSPODARSTW SKORZYSTAŁO Z ULG INWESTYCYJNYCH W PODATKU

● NAJWIĘKSZE NASILENIE INWESTYCYJNYCH W WOJEWÓDZTWACH OPOLSKIM I WROCŁAWSKIM

W ostatnim okresie nastąpiło dalsze nasilenie inwestycji w indywidualnych gospodarstwach rolnych położonych na terenie Ziemi Odzyskanych i Bieszczadów.

W pierwszym półroczu br. liczba właścicieli gospodarstw korzystających z ulg w podatku gruntowym i w spłacie należności Państwowego Funduszu Ziemi z tytułu dokonanych inwestycji wzrosła o 5000, a kwota przyznanych ulg zwiększyła się o 46 mln zł. Od chwili wprowadzenia ulg inwestycyjnych — tj. od marca 1959 r. do końca I półrocza br. — 25.600 właścicieli gospodarstw skorzystało z takich ulg, a ich wysokość sięga 216 mln zł. Przewiduje się, że do końca br. suma przyznanych ulg podniesie się do 800 mln zł.

Ogólna wartość zakładów inwestycyjnych — stanowiących podstawę do zastosowania ulg udzielonych w okresie od 1959 roku do końca I półrocza br. — wynosi około 900 mln zł. Na inwestycje z własnych finansów wyczerpano 100 mln zł, a z kredytów bankowych — 180 mln zł. Z tych środków rolnicy wybudowali ponad 10 tys. nowych budynków gospodarczych i 2600 budynków mieszkalnych, odbudowali i wyremontowali ponad 11 tys. budynków gospodarczych i 7200 budynków mieszkalnych.

Najwięcej rolników korzystających z ulg inwestycyjnych jest w województwach opolskim i wrocławskim. Dodatkową zachętę do podejmowania inwestycji przez rolników stanowi nowy przepis zarządzenia ministra finansów, który przewiduje, że za podstawę zastosowania ulg podatkowych przyjmuje się nie tylko wartość nakładów materialnych poczynionych z własnych funduszy rolników, ale również koszt fachowej robocizny najmniejszej.

Producyjna legitymacją zakładu w pierwszym półroczu br.: plan produkcji globalnej wykonano w 101,6 proc., produkcji towarowej — 101,8 proc. Rzetelna podstawa do optymistycznych prognoz w II półroczu br.

Jakimi drogami osiągnięto te wyniki? Przede wszystkim poprzez wzrost wydajności pracy, obniżkę pracochłonności, realizację programu postępu technicznego, wykonanie norm. To jest taki umowny przemysłowy szczyt dla bardziej wajemniczonych. A przecież za tą kurtyną łatwo można dostrzec załogę. Jej trud i ofiarność. Tak, to prawda, nie ma w tym słowa przesady. W lipcu i sierpniu planiści zaczęli z zadowolenia ręce. Wszelkich porządków, tymczasem w halach produkcyjnych niekiedy temperatura zmuszała maszyny do kapitulacji, 60 awarii na jednym tylko wydziale. Ludzie — wytrwali.

W Zakładach Metalowych w Nowej Dębie wyrosła stała i ambitna załoga. Przyczyn tego zjawiska należało by szukać we wzroście świadomości zbudowanej na mocnym, ekonomicznym fundamencie. Nie na frazesach i gólosłownych deklaracjach. Robotnik prowadzi swój własny rachunek. „Pracuję wydajniej, bez braków, oszczędzam materiały. Więcej roboty, ale i lepszy zarobek. Równie gospodarka socjalistyczna, słowem — opłaca się.

W Nowej Dębie średnie płace wzrosły w I półroczu br. o 3,5 proc. Zastąpienie. Choćby pozornie wydawać by się mogło, że wybrano błędną drogę, sprzeczną z aktualną polityką, ostrymi rygorami finansowymi. W zakładach im. Tomasa Dąbala przekroczono fundusz płac i zwiększono zatrudnienie. A więc...

Konkretna sytuacja w zakładzie — poucza, daje dużo do myślenia. Po prostu sztywna interpretacja przepisów byłaby wiele szkodziła, przynosiłaby straty. Błędem jest traktowanie funduszu płac jako wielkości stałej, która w najlepszym wypadku można ograniczać. Ekonomicznie uzasadnione przekroczenie, takie, które przynosi gospodarce narodowej korzyści — jest we wszelkich warunkach pozytywnym. Jednak taka specyficzna sytuacja w żadnym wypadku nie zwalnia od szukania rezerw, obniżania pracochłonności i podnoszenia wydajności pracy.

Czasami sugestywne wskazówki mogą okazać się zwykłą żonglerką, łatwym efekciarstwem. Wszystko zależy od sposobu liczenia. Oparcie rachunku o pracochłonność wyrobów wyklucza pozornie sukcesy, ujawnia zakamuflowane życie ponad stan.

Zakłady Metalowe nie od dzisiaj odczuwają nacisk coraz bardziej kapryśnego rynku. Potrzebne są nowe typy żelazek elektrycznych, silników do motorów. Inne gałęzie przemysłu domagały się uruchomienia produkcji antyimportowej. Spójność czasu produkowania jednego wozca wyrobów w nieskończoność poszły w niepamięć. Twarda konieczność, a którą nie sposób się nie liczyć. Brak elastyczności oznacza dzisiaj gwałtowne zahamowanie postępu technicznego.

Pod obstrzałem nowoczesności Nowa Dęba wprowadza i wprowadzać będzie na rynek dziesiątki nowych wyrobów, lepszych, bardziej atrakcyjnych. Takich, które mogą liczyć na zbył w kraju i za granicą. Potrzebni są więc specjaliści, których dotąd nie było w zakładzie. Wykonaniu jednego wyrobu trzeba poświęcić więcej czasu. Robota bardziej precyzyjna, ale i bardziej pracochłonna. Potrzebna.

W sumie jednak liczyć się będzie zachowanie podziału wyrobów ekonomicznych proporcji. Tak jest w Zakładach Metalowych. Ogólne efekty produkcyjne oraz zwiększona wydajność pracy znacznie wyprzedzają przyrost funduszu płac.

Każda korekta uzasadnionej wartości produkcyjnej swobody stanowi dodatkowy kapitał oszczędności. Zakład nie musi, ale rezygnuje z zatrudnienia 51 pracowników w II półroczu br. Zoszczędzić materiały, podnieść wydajność. Ostateczny i prawdziwy roczny rachunek równy jest 172 tys. zł oszczędności na funduszu płac i wprowadzeniu dodatkowych wyrobów na sumę 3 mln złotych.

Spójnienie na przyszły rok! Jeszcze większe zadania. M. in. planuje się wyprodukować dodatkowych 40 tys. żelazek elektrycznych z termoregulacją na eksport. W związku z tym w czasie dyskusji na KSR ciągle powracał problem rozwoju galwanizerni. Obecna — stanem technicznym i rozmiarami nie odpowiada rosnącemu potrzebom. Stosunkowo niewielka inwestycja, lecz również ekonomicznie uzasadniona.

— Często szukamy złotówek, zapominamy natomiast o milionach — powiedział jeden z inżynierów. Myślę o nowej galwanizerni, jak również o usprawnieniu pracy w narzędziowni.

Istotnie. Wprowadzona z dużą skrupulatnością tzw. dyscyplina minutowa częściowo mija się z celem. Cóż z tego, że punktualnie o godz. 7 wszyscy meldują się przy stanowiskach roboczych. I tak wiadomo, że w długiej kolejce trzeba będzie czekać pół godziny na otrzymanie nowych narzędzi.

Dyscyplinę pracy, jak podkreślono na KSR, należy traktować znacznie szerszej. Nie chodzi tylko o spoglądanie na zegarki. Składa się na nią m. in. współpraca wszystkich wydziałów produkcyjnych i umiejętność podejmowania decyzji przez bezpośrednich przełożonych. Zie jest, jeśli blaha sprawa zabierają czas całego kierowniczemu sztabowi z dyrektorem włącznie.

W Nowej Dębie rozstrzygają się sprawy wyższego rzędu. Bliskie naukowym koncepcjom organizacji pracy. Tak jest bowiem dyktat techniki już dzisiaj i w najbliższej przyszłości.

WŁADYSŁAW BOCHAR

Pamiętniki R. Kisiele

Mjr rez. Roman Kisiel — był organizator i jeden z najmłodszych w Polsce komendantów Batalionów Chłopskich, od ubiegłego roku, na zlecenie Biura Historii NK ZSL, pisze swoje pamiętniki. Praca ta jest już mocno zaangażowana i wynosi prawie 480 stron maszynopisu. Wspomnienia Romana Kisiele, które najprawdopodobniej już w przyszłym roku ukażą się

na półkach księgarskich nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, obejmują okres lat 1934—1945, a więc dadzą obraz powiatu przemyskiego (wieś, miasto) w latach przedwojennych i okupacji hitlerowskiej, okres konspiracji, działalność sił zbrojnych, współpracę z organizacjami politycznymi, a następnie kształtowanie się władzy ludowej. M. N.

PLYWAJĄCE UNIERSYTYTY

W roku bieżącym liczba studiujących na wyższych uczelniach morskich ZSRR zwiększyła się, w porównaniu z ubiegłym rokiem, o 1000 osób i wynosi obecnie ponad 3.500. Szczególnie wzrosła liczba studiujących zaocznie, pływających na statkach handlowych. Na statkach tych prowadzone są regularnie przez specjalistów wykłady oraz konsultacje. Gdy statki zawijają do portów radzieckich, studenci zdają egzaminy i otrzymują nowe zadania.

W roku bieżącym do transportu morskiego ZSRR przysłał ponad 3 tys. nowych kapitanów, szypów, szturmanów, mechaników i innych specjalistów. Poważna ich część

ukończyła studia właśnie na „pływających uniwersytetach”.

ŚWIAT ZA 2.000 LAT

Nowa powieść G. Martynowa — „Gość z otchłani” — jest

Z KRAJU RAD

próbą przedstawienia obrazu świata za 2.000 lat. Swoją fantastyczną powieść autor oparł na tendencjach rozwoju techniki i społeczeństwa.

Czytelnik wprowadzony jest w sytuację szczęśliwego, bezklasowego społeczeństwa. Niemal wszystkie prace fizyczne i znaczną część pracy umysłowej wykonują maszyny. Ludzie nie znają wojen, róż-

nic narodowościowych i rasowych.

W końcowej części powieści opisany jest powrót na Ziemię fotonowego statku kosmicznego „Lenin”, którego załoga przynosi wiadomość o istnieniu na niektórych planetach Galaktyki istot rozumnych

PIERWSZA FABRYKA SAMOCHODÓW W KIRGIZJI

Na przedmieściu miasta Frunze, stolicy Kirgizji, rozpoczęto budowę pierwszej w tym kraju fabryki samochodów ciężarowych. Montaż samochodów będzie się odbywał na liniach potokowych z zastosowaniem telewizyjnych urządzeń kontrolnych.

Ten najbardziej doskonale technicznie zakład w Azji Środkowej rozpocznie produkcję w roku 1965. (APN-AR)



Już wkrótce zakończona zostanie konstrukcja renesansowego zamku w Pieskowej Skale. Mieścić się tam będzie oddział Państwowych Zbiorów na Wawelu. CAF — fot. OLSZLWSKI

Z obrad egzekutywy KW PZPR

Przewozy jesienne — najważniejsze zadanie

Sprawa przygotowania środków transportu do przewozów jesiennych — najważniejsze w tej chwili zadanie organizacyjne naszej gospodarki — była przedmiotem prac ostatniego posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Rzeszowie.

Z danych przedstawionych egzekutywie wynika, że plan przewozów towarów na br. jest o wiele większy niż w latach ubiegłych. Np. w rzeszowskim oddziale PKP w porównaniu do 1960 r. wzrasta o 23,5 proc. Nie został w pełni wykonany plan przewozów przez PKP w I kwartale br. na co w dużym stopniu wpłynęły trudne warunki atmosferyczne i prowadzone prace elektryfikacyjno-modernizacyjne powodujące ograniczenie ruchu pociągów na głównym szlaku kolejowym Kraków — Medyka. Niedobór w przewozach I półroczu na PKP wynosi 512.140 ton.

Sprawne funkcjonowanie transportu kolejowego utrudnia także niesolidność klientów, nie załadowujących i nie opróżniających w porę podstawionych do ich dyspozycji wagonów. Za 8 miesięcy br. różne przedsiębiorstwa i instytucje woj. rzeszowskiego przetrzymały 12.136 wagonów na ogólną sumę 197.916 godzin. Największą liczbę przetrzymań mają na swym koncie Kopalnie i Zakłady Przetwórcze Siarki w Tarnobrzegu (323 wagony na 3.174 godz.), przedsiębiorstwa budowlane (246 wagonów na 3.216 godz.), WZGS (196 wagonów na 2.347 godz.). Niemal analogiczna sytuacja była z załadowywaniem wagonów.

Aby nadrobić zaległości i sprostać bieżącym potrzebom w przewozach, Oddział Ruchowo-Handlowy PKP w Rzeszowie przystąpił do intensywnego szkolenia rezerw kadro-

wych w liczbie 181 pracowników na stanowiska zwrotniczych, manewrowych, hamulcowych, telegrafistów, by obsadzić wszystkie ogniwa organizacyjne transportu.

Niezwykle ważnym zagadnieniem aktualnego sezonu przewozowego będzie zapewnienie szybkiego transportu ziemiopłodów, który odbywał się będzie przede wszystkim taborem samochodowym.

Wszystkie przedsiębiorstwa transportowe dysponujące samochodami będą musiały uczynić maksimum wysiłku, aby przewieźć potrzebną masę towarową.

Jak stwierdzono na posiedzeniu egzekutywy, w aktualnym sezonie przewozowym Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS będzie dysponowało 626 samochodami ciężarowymi i 190 przyczepami o łącznej ładowności 3.810 ton jednorazowego ładunku. PKS na terenie woj. rzeszowskiego ma przewieźć 107.800 ton buraków i 23.000 ton ziemniaków oraz 62.050 ton buraków cukrowych na terenie woj. lubelskiego. Aby uniknąć pustych przebiegów, PKS utworzy w br. dodatkowo 3 placówki spedycyjne w Jarosławiu, Brzostku, Sędziszowie i Przeworsku specjalnie na czas kampanii cukrowniczej, a także zorganizuje 2 pogotowia w celu utrzymania środków transportu w pełnej gotowości technicznej.

Również Przedsiębiorstwo Transportu Wewnętrzny WZGS Rzeszów, Spółdzielnia Usług Transportowych, Okręgowy Zakład Transportu Zwierząt Rzeźnych i Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa złożyły sprawozdania dotyczące prac przygotowawczych do przewozów jesiennych.

Z przedstawionych danych wynika, że będziemy

mieli do czynienia z dość znacznym niedoborem środków transportowych szczególnie w samochodach. Niedobór ten trzeba nadrobić operatywną pracą i zaradnością organizacyjną.

Nad całością tych zagadnień dyskutowali członkowie egzekutywy KW i przedstawiciele zainteresowanych przedsiębiorstw.

Pod koniec obrad egzekutywa uchwaliła wiele wniosków organizacyjnych, których realizacja powinna zapewnić powodzenie przewozów jesiennych. M. in. zobowiązano przedsiębiorstwa do skrócenia terminów opróżniania i załadowywania wagonów, ustanowienia dyżurów, w celu szybszego a-wizowania o nadejściu przesyłek.

Ponadto Prezydium WRN będzie stosowało wyższe kary wobec niesolidnych klientów.

Jeśli wszystkie wnioski przedłożone przez egzekutywę KW będą zrealizowane, w tegorocznej kampanii przewozowej nie powinno być przykrych niespodzianek. (S)

W królestwie orchidei „Wanda“ najbardziej pachnąca Plany kwietnego kombinatu

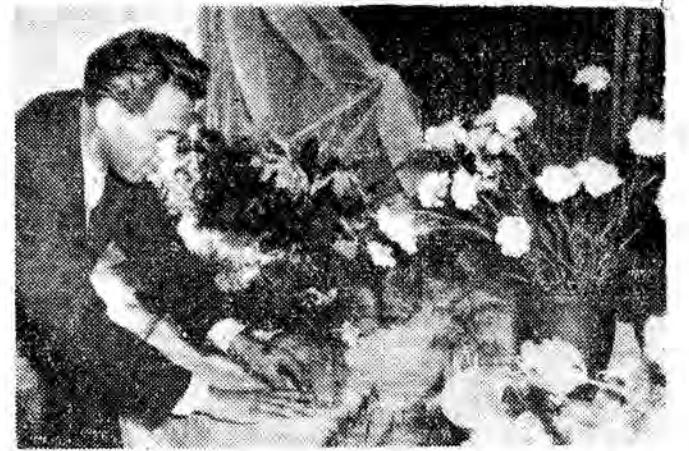
Jest ich tu ponad 5 tys. (doniczkowych) sztuk. Piękne, delikatne, o kształtach tak fantazyjnych, jakie stworzyć może tylko natura. Przeważają kolory błady róż, lila, kremowy. Prawdziwe królestwo orchidei. Największa w kraju „plantacja” tego egzotycznego kwiatu, o polskim imieniu storczyki, znajduje się w Zakładach Ogrodniczych PGR Łańcut. Rokrocznie łańcuckie szklarnie opuszcza 6-7 tys. sztuk ciętych orchidei. Uświetniają one największe rodzinne i państwowe uroczystości. Sławia łańcuckie ogrody także poza granicami kraju. Królowa belgijska, która przybyła onegdaj na festiwal chopinowski, zagadnęła mimochodem — czy orchidee kwitną jeszcze w Łańcucie? Odpowiedzią była oczywiście wiązanka storczyków sprowadzona z Łańcuta samolotem.

W Rzeszowskim — orchidee niezbyt popularne. Dotychczas nie znajdowały nabywców, choć krasą i najsubtelniejszymi wonnościami wabiły klientów kwaciarni. Odstraszała cena. Ostatnio wysoka „bariera cenowa” nie jest już przeszkodą. Ten i ów pozwalała sobie na ten (kwiatow-

wy) luksus. Rzeszowskie łańcuckie kwaciarnie sprzedają tygodniowo kilkanaście sztuk.

Kierownik Zakładów Ogrodniczych w Łańcucie Czesław Ulman, zdradził nam jeszcze kilka innych szczegółów z życia tych niezwykłych kwaciarni. Ich ojczyzną są kraje

cuckim zamku aż trzy razy w ciągu dnia zmieniano kwiatną dekorację. Dopiero po tej „prezentacji” kwiaty szły do handlu. Dziś idą wprost z cieplarni. Nikt nie wywachuje ich „po drodze”. Czasem tylko ich zbiorową wonią zachłystują się wycieczki dla których zwiedzenie Zakładu



Na ostatnim pokazie kwiatów w Rzeszowie Zakłady Ogrodnicze z Łańcuta prezentowały swoje pachnące eksponaty. Fot. M. K...

tropikalne, zwłaszcza Południowa Ameryka, Brazylia, a także Kongo. Tu spełniają jednak nieco inną rolę... żyją na drzewach jako pasożyty. Rodzina orchidei liczy sobie kilka tysięcy odmian.

W Łańcucie reprezentowana jest przez 50 gatunków. Tę, że czują się u nas coraz lepiej jest zasługą łańcuckich fachowców — ogrodników. Na plantacji storczyków pod szklanym dachem panuje ściśle podzwrotnikowy klimat. Zawsze upalne lato. Temperatura nie schodzi poniżej 25 stopni. Panna, wilgotne powietrze — oto czego wymagają kapryśne orchidee. Próby przystosowania ich do naszych warunków klimatycznych nie dają wyników. Zaskakujące efekty przynosi za to krzyżowanie. Powstają nowe odmiany kwiatów, jeszcze bardziej urodziwych i fantazyjnych. Żyją na specjalnym podłożu: mieszanina korzeni, paproci, mechu, wełna drzewnego, liści czerwonego buka i gruzu.

Na pierwszy kwiat storczyka — od chwili wysiewu — trzeba czekać 7-8 lat. Oczywiście nie z założonymi rekami. Subtelny kwiat wymaga równie delikatnej pielęgnacji. Za to, gdy raz obsypie się kwieciami, kwitnie rokrocznie. Niektóre odmiany silnie pachną, inne są bezwonne. Wśród pachnących bezkonkurencyjną jest odmiana „Wanda”... może mniej urodziwa, ale cóż za won! Wszystkie natomiast bez wyjątku kwiaty orchidei nie lubią długo tkwić na macierzystym krzewie. Na pniu wędna już po 24 godzinach (od chwili zakwitnięcia). Zerwane zaś mogą utrzymać się w wodzie przez 3 tygodnie.

I jeszcze coś z historii rodzimych storczyków. Do Łańcuta sprowadził je Potocki w roku 1922. Orchidee, goździki i inne przednie kwiaty służyły przede wszystkim do dekoracji magnackich komnat. W czasie „najazdu” gości w łań-

Ogrodniczego stanowi nie lada atrakcję. Najwięcej podziwu wzbudzają oczywiście storczyki. Zdarzyło się niedawno, że pewien student tak zakochał się w pięknej orchidei... aż zabrał ją ze sobą (wraz z doniczką) ukrywając pod płaszczem. Ubytek szybko wyszedł na jaw. Pracownicy ZO „odbili” orchideę. Całe szczęście... bo straty nie dąbyły się ukryć. Storczyki mają ścisłą ewidencję. Rejestrowany jest tu każdy szczegół ich rozwoju. A na sprzedaż doniczkowej sztuki trzeba mieć zezwolenie z Ministerstwa Rolnictwa.

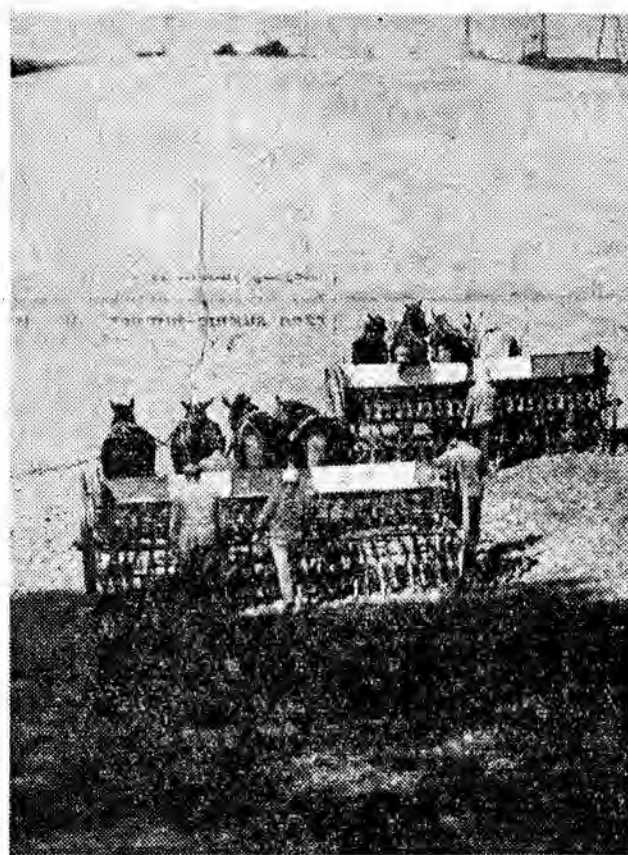
Łańcuckie Ogrody, jeden z największych w naszym województwie kwietnych kombinatów (zatrudniają ponad 100 osób), znane są także z przeuroczych goździków, wielokwiatowych kolorowych chryzantem (złocenie) i innego dorodnego kwiecia. 17 tys. m kw. pod wysokim i niskim szkielem — oto ich produkcyjna baza. „Plony” zbiera się przez cały rok. Bo też w łańcuckich szklarniach nieustające lato.

W bieżącym roku rozpoczęto modernizację zakładów. Prace trwać będą przez 5 lat. Obejmą wymianę urządzeń wodnych, ogrzewczych, kłówni, unowocześnienie budynków szklarskich. Koszty oblicza się na 15 mln złotych. Storczykom i ich konkurentom stworzy się więc jeszcze lepsze warunki rozwoju. (h)

Orzecznictwo sądowe i arbitrażowe

Zrzeszenie Prawników Polskich w Katowicach zawiadoma, że subskrypcja na V nakład wydawnictwa „Orzecznictwa Sądowego i Arbitrażowego” (OSA) przedłużona została do 15 października br.; zawiera 8 tomów bieżąco uzupełnianych; stanowi jedyny w kraju ułożony rzeczowo zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego, Głów-

nej Komisji Arbitrażowej, Trybunału Ubezpieczeń Społecznych, Odwoławczej Komisji do Spraw Szkód Górniczych. Jest niezbędna pomocą w codziennej pracy instytucji, przedsiębiorstw, Prezydów Rad Narodowych. Zgłoszenia kierować: — Zrzeszenie Prawników Polskich Katowice, ulica Andrzeja 16/18.



Po wyjściu na korytarz, by wrócić na Drugi Oddział, łamałem sobie głowę nad pytaniem, który też z naszych pacjentów jest spokrewniony z personelem lekarskim? I nagle przypomniałem sobie wczorajszą scenę z Fenwickiem w głównym holu sanatorium. I jak Stevens podskoczył do niego wołając: Dawidzie! Dawidzie! A więc to niedoszły psychoanalityk jest, zdaje się, przyrodnim bratem spirytysty!

Szedłem tak pogrążony w myślach, że nie zwróciłem uwagi na jakąś dziewczynę, szorującą ścierką podłogę korytarza. A jeżeli nawet machinalnie ją zauważyłem, to natychmiast przestałem o niej myśleć, biorąc ją za jedną z tych nieokreślonego wyglądu kobiet-sprzątaczek, co od czasu do czasu myły i froterowały korytarze i okna. Zamyślony, stąpając na mokrą, świeżo wymytą część korytarza i dopiero wtedy uważniej spojrziałem na dziewczynę... a kiedy się jej przyjrzałem — wydało mi się, że to nie może być żadnego sensu! Bo tą sprzątaczką była — Iris Pattison w białym fartuchu i kokieteryjnie ułożonym białym czepczku na czarnych włosach. Manipulowała ścierką z więcej niż zawodowym skupieniem.

— Niech pan nie wchodzi na mokre miejsca! — zawołała i spojrziała na mnie raczej zirytowana niż smutna w tej chwili.

Ale ja nie słuchałem, co mówi, zajęty patrzeniem. Być może, że tylko machała ścierką w powietrzu bez celu — ale w jej ruchach, w całej postaci było coś, co wzbudziło we mnie instynkt „teatralny”. Poruszenie warg, delikatny profil na wół odwrócony w inną stronę — lekkie opadnięcie kącików ust — wszystko — to była po prostu doskonałość! Instynktownie poczułem się znów tak, jak gdybym był na próbie teatralnej.

— Wspaniale! — zawołałem. — A teraz niech pani się trochę odwróci w tamtą stronę... O, tak! Dobrze! Nie! nie tak szybko... Głowa trochę w lewo, żeby ją lepiej oświetliło światło lampy. Tak... teraz lepiej!

Patrzyła na mnie przestraszona i jakby rozczarowana. Wyglądała, jak gdyby się spodziewała, że nie mam takiego fijoła jak wszyscy inni tutejsi pacjenci, a teraz odkryła, że się jednak myliła.

Byłem jednak zbyt przejęty, żeby się tym interesować. Schwyciłem ją za ramię i spytałem:

— Miss Pattison... czy pani występowała kiedykolwiek w teatrze?

— Niech pan... niech pan lepiej stąd idzie — powiedziała niepewnym głosem. — Mężczyznom nie wolno tu wchodzić!

— Nie odejdę, póki mi pani nie odpowie na pytanie, czy pani występowała na scenie?

— Nie. Nigdy. — I jestem przekonana, że nie potrafiłabym grać.

— Nonsens! Nie potrzebuje pani nic „potrafić”. Bo dopiero ja panią nauczę. Ma pani wspaniałe warunki — machnąłem wymownie ręką w powietrzu — Miss Pattison! Niech pani słucha! Pani się stąd jak najprędzej wypisze, a ja się panią zajmę! Potrzeba mi będzie tylko sześciu miesięcy i trochę cierpliwości, żeby zrobić z pani gwiazdą o światowej sławie! I...

W tym miejscu urwałem. Nawet ja nie mogłem mieć złudzeń co do wyrazu jej twarzy.

— ...i ja wcale nie jestem wariatem, proszę pani! — do dałem szybko. — Tak się złożyło, że jestem reżyserem i impresariem teatralnym Broadwayu. Siedzę w sanatorium dobrowolnie dlatego, że trochę za wiele trąbiłem — ale jest ze mną już lepiej i to, co mówię, mówię całkiem serio!

Wargi jej drgnęły słabym uśmiechem, gdy powiedziała:

— O, co za ulga! Przez chwilę byłam pewna, że...

— Wszyscy przedsiębiorcy teatralni mają lekkiego bzika — przerwałem jej. — Ale co pani, u licha, robi tu z tą ścierką?!

— Doktor Lenz polecił mi sprzątnąć korytarz — powiedziała Iris i zaczęła znowu z zapalem szorować podłogę, jak gdyby jej płacono akordowo. — Powiedziała, że przez całe życie nie zrobiłam nic pożytecznego. I powiedział panu, że mi się ta robota bardzo podoba!

Pomyślałem, że suma stu dolarów tygodniowo za przewilej mycia korytarza to sporo. Ale Lenz widocznie zna się znakomicie na psychologii — bo Iris była ogromnie zainteresowana swoją pracą.

(C. d. n.)

HaMiGŁÓwka dla WARIATÓW PATRICK QUENTIN TYTUŁ ORYGINAŁU „PUZZLE FOR FOOLS”

27

— Na przykład nazwisko: Fogarty? — spytałem nagle zaskakawo.

— W tym wypadku — może nie. Byłoby to zbyt niebezpieczne. Pacjenci i tak będą zaciekawieni sprawą Fogarty'ego i mogłoby to przynieść nieobliczalne szkody. Tu trzeba być niesłychanie ostrożnym.

— To może: „kaftan bezpieczeństwa”? — sondowałem go dalej.

— Bron! — na ustach Stevensa ukazał się lekki uśmiech. — W sanatorium tego rodzaju słowo spotkałoby się z gwałtowną reakcją każdego pacjenta. Musi to być jakiś wyraz, nie mający na pozór żadnego specjalnego znaczenia — coś, co pana uderzyło na przykład w chwili odnalezienia zwłok. No, ale widzę, że dostałem mojego ulubionego konika, Duluth. — Wstał z miną dość zakłopotaną, jak gdyby się zorientował, że przekroczył granicę zawodowej dyskrecji.

— Niech pan lepiej zapomni o tym, cośmy tu widzieli — mrknął. — Jestem trochę zdenerwowany, ale — widzi pan — niepokoję się... bardzo się niepokoję o brata.



„Warszawska Jesień 1963“ zakończona

W niedzielę, 29 września br. o godz. 22 zakończył się VII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień 1963”. W czasie festiwalu, który trwał 9 dni, odbyło się 17 koncertów z udziałem czołowych zespołów muzycznych polskich i zagranicznych. Wystąpili m. in. Orkiestra Symfoniczna Wszelchwiązkowego Radia z Moskwy i Filharmonia Drezdeńska oraz 14 solistów zza granicy. Wykonano ponad 80 kompozycji, w tym 9 utworów polskich zostało odegranych po raz pierwszy.

W festiwalu uczestniczyli 23 państwa, a jego przebieg śledziło ponad 100 obserwatorów. Na zdjęciu: dyrygent Jan Krenz z zespołem Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach. (mg.)

Fot. ANDRZEJ ZBORSKI

Moda

Sekrety stylu 1964

Niejedną z nas, pochylając się nad żurnalem mód, myśli melancholijnie, że przy ograniczonym budżecie trudno osiągnąć ów styl 1964 — jednocześnie swobodny i bardzo elegancki.

Tymczasem rzeczywistość wcale nie przedstawia się w tak ciemnych kolorach. Kobieca pomysłowość połączona z rozsądnym obmyśleniem planem „odzieżowej batalii” mogą na pewno w jakiś sposób nadrobić i zrównoważyć brak wystarczającej ilości gotówki.

Pierwszym „strategicznym” posunięciem musi być zrobienie dokładnej ewidencji całej posiadanej garderoby oraz wydobycie wszystkich resztek zarówno tkanin, jak i futra — choćby najbardziej zniszczonych. Wszelkie przybrania i dodatki futrzane są w tym roku bardzo modne i nawet niewielkie skrawki mogą się przydać np. do przybrania zakończenia wiązanej paska przy wełnianej sukience.

Przed wszystkim palto... Ma kołnierz i klapy trochę przetrarte. Ale z szerokiej, niemodnej spódnicy w drobną kratkę — po jej przerobieniu na wąską, prostą — pozostaną spore kawałki materiału. Możemy podbić klapy i pokryć kołnierz palta tym materiałem, uzyskując bardzo ładną całość. Możemy też stare palto przerobić na długą kurtkę (będą one noszone w tym roku). Dwie duże nakładane kieszenie, złote lub skórzane guziki, dolne połyskujące i odstępowane. Ewentualna ozdoba stębnówka na wysokości bioder ukrywa sztukowanie — jeśli jest ono konieczne. „Krzykiem mody” jest podbicie palta w dużą kratkę podszewką w kratkę drobną — to na wypadek gdybyśmy planowały zmianę zniszczonej podszewki.

Gdy nie musimy przerabiać płaszcza, nadajmy mu w każdej chwili przygodzie Wojtka cechule właściciela temu pisarzowi i publicznie psychologicznemu wnikliwemu, szczeremu humanitaryzmowi oraz prosty i umiarkowany język. Musiał Robert: Trzy kobiety. Czytelnik. Seria „Nike”. Zbiór opowiadań zmarłego w 1942 roku wybitnego austriackiego pisarza, autora gigantycznego „Człowieka bez właściwości”. Utwory Musilla z adekwatnością oddają wcale stosunki łączące dwoje kochających się ludzi. Te trzy historie o miłości i śmierci, trzy mistrzowskie portrety bohaterów, to „drobne klejnotki prozy”. Calvino Italo: Rycerz Nieistniejącej. Czytelnik. Seria „Nike”. Znany w Polsce ze swych „Sześciu pięćdziesiąt godzin” jeden z najbardziej utalentowanych włoskich pisarzy współczesnych, Calvino Italo, siega w „Rycerzu” do okresu pierwszego króla Franków. Bohaterami tych filozoficznych opowiadań fantastycznych są rycerze z dworu Karola Wielkiego.

„nowe” jest łączenie granatu i szafiru z zielenią, a także czarnego z czerwonym. Dopelnieniem stroju codziennego będą długie botki z cholewką z materiału. Przemysł Kluczowy i spółdzielczość przygotowują także modne obuwie. Miejsmy nadzieję, że w wystraszającej ilości. Jeśli nie — warto samemu zrobić getry z materiału, zapinane na guziczki czy suwak. Albo nosić kolorowe podkolanówki (bardzo modne dla młodszych kobiet). W każdym razie tej zimy koniec z szarymi i białymi prześwietlającymi spod pajęczych kryształków.

Nasza zeszlorczona „mała czarna” nabierze też świeżości, jeśli okrecimy wokół szyi (zostawiając ramiona odkryte) szal muślinowy w białym lub bladoróżowym kolorze, przy

Na zimę lansowane są tego roku różnego rodzaju kapelusze, czapki i chustki z futra i skóry.

Na zdjęciu: Kapelusik z materiału o wzorze szachownicy — rondko z futra.

CAF



pilotki z kraciastego materiału (np. tego samego co spodnica lub wdzianko).

Jeżeli będziemy przerabiać zimowy sweter — zróbmy go z golfem pod szyję. To najmodniejszy fason. A ze starej wełnianej sukni wyjdzie praktyczna sukienka-jumper. W tym celu odpruwamy rękawy, podcinamy jeszcze głębiej pachy, robimy duży dekolt w szpic lub na okrągło czy w karo. Nadajemy całej sukni linie możliwie równą, prostą. Ze skórzanym paskiem, z różnymi bluzkami i sweterkami stanowi będzie nasz podstawowy strój codzienny.

Ponieważ modne są bardzo kamizelki i to zarówno zapinane na guziki czy sprzączki, jak i wkładane przez głowę — możemy bardziej zniszczone części odzieży poprzerać właśnie na takie uzupełnienie naszego stroju. Nosimy je na bluzki lub doszywamy, zrobione własnoręcznie na drutach, długie rękawy. Pole do pomysłowości w łączeniu kolorów — wielkie. Szczególnie

czym dość długie kołnierze powinny zwiisać swobodnie z tyłu. Możemy także dorobić długie rękawy z czarnego tiulu i naszyć je gdzieś tam błyszczącym koralkiem dżetu lub srebrnym cekinem... Bardzo długie wiszące kołnierze to sukien wieczorowych są także nowością tego sezonu. Dla pań w wieku dojrzalszym, noszącym po południu ciemny kostium, łatwym do osiągnięcia modnym szczegółem są szaliki z białej tafty, które wiążą się pod szyją, jak dawne halsztuki amazonek.

Bgr.

Kineskop można naprawić

Kineskop jest jednym z najbardziej kosztownych elementów aparatu telewizyjnego. Jednak po pewnym czasie eksploatacji psuje się i trzeba go wówczas wymienić. Nikt u nas dotychczas nie próbował naprawiać zużytych kineskopów. A tymczasem w Stanach Zjednoczonych istnieje

Wanna zamiast łóżka

Zamiast 8 godzin snu w łóżku — tylko 3,5 godz. snu w wodzie. Zdaniem Amerykanów człowiek nie będzie pokrzywdzony na takiej zmianie. Wprost przeciwnie — zyska na czasie, jeśli chodzi o odpoczynek, 3,5 godzinny sen w wannie całkowicie zrównoważy 8-godzinny sen w łóżku.

Amerycanie wychodzą z następującego założenia: sen potrzebny jest człowiekowi do usunięcia szkodliwych śladów zmęczenia fizycznego i nerwowego przeżytego w ciągu dnia. Odpoczynek senny bezle tym skuteczniejszy, im lepiej uda się odizolować człowieka śpiącego od wszystkich czynników działających z zewnątrz na jego organizm. Głównym takim czynnikiem, któremu człowiek podlega w czasie snu jest siła ciężkości.

Lekarze amerykańscy postanowili więc umieścić człowieka śpiącego w łóżku-wannie napełnionej słoną wodą. W takim „łóżku” długości 2,40 m człowiek unosi się swobodnie na powierzchni płynu. Znajduje się więc w stanie nieważkości. Specjalny system ogrzewania utrzymuje wodę w temperaturze ciała.

Człowiek śpiący na powierzchni słonej wody jest możliwie najbardziej odizolowanym od wszelkich bodźców zewnętrznych dzięki czemu 3 i pół godziny snu odpowiada pod względem wartości 8-godzinnemu wypoczynkowi sennemu w łóżku.

W każdym razie — tak uzyskana nieważkość wypada znacznie taniej aniżeli wysłanie człowieka na orbitę.

(NNT-PAP)

Praktyczne znaki drogowe

Całe (łącznie ze słupkami) zrobione są z polietylenu. Są puste w środku i ważą zaledwie 7 kg, dzięki czemu dają się łatwo przenosić. Po ustawieniu, wypełnia się je piaskiem lub wodą.

Jeśli kierowca najedzie na taki znak, słupek przewraca się, nie wyrządzając samochodu niemal żadnej szkody, a następnie samoczynnie powraca do normalnej pozycji.

Jesteś nerwowy? kup akwarium

Badacze amerykańscy odkryli nowy środek uspokajający — rybki w akwariach. Ich zdaniem ewolucja tych rybek ma niezwyczajne właściwości: działają odprężająco, uspokajają, skłaniają nerwy ludzkie. Dzięki temu odkryciu złote rybki stały się poszukiwanym towarem na rynku amerykańskim. Na antypodach — akwarium w każdym mieszkaniu!

(NNT-PAP)

Kotowska Monika: Most na drugiej stronie. Czytelnik. Pierwsze wydanie opowiadań współczesnej autorki. Bohaterami utworów Kotowskiej są dzieła — ich postępowanie i przeżycia podczas ostatniej wojny. Te małe indywidualności traktuje autorka w sposób poważny i niezmiernie życzliwy. Zdobywają one nasze współczucie, a przede wszystkim gorącą sympatię.

Sandauer Artur: Zapiski z martwego miasta. Czytelnik. Opowieść autobiograficzna, napisana w bardzo oryginalnej formie. Sandauer „kompiluje” biografie fikcyjne. Relacje autentyczne przeplata „parabiozografią” (fantazja i groteska, dowcip i ironia).

Kurczab Jan: Kronika serdeczna. Wydawnictwo Literackie. Przerobione wydanie powieści — dokumentu, która w 1955 roku ukazała się pt. „Nurt”. Autor — kierownik ówczesny „Nurtu” — przedstawia dzieje pierwszego teatru w Nowej Hucie. Pisze o trudnej pracy organizowania zespołu spośród pracowników No-

Na półkach księgarskich

wej Huty. Byli to często ludzie psychicznie skrzywieni przeżyciami wojny, lecz w efekcie z entuzjazmem i ofiarnością pracujący dla własnego teatru.

Putrament Jerzy: Pasierbowie. Czytelnik. Pisarz daje obraz małego prowincjonalnego miasteczka, podporządkowanego władzy miejscowego „dyktatora”. Żywa akcja, dramatyczne konflikty i plastyczne tło obyczajowe — oto główne walory nowej powieści znanego pisarza.

Kurczab Jan: List do Wojtka. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Wydana po raz pierwszy książka dla młodzieży Jana Kurczaba opowiada o przeżyciach dziecka żydowskiego w czasie okupacji hitlerowskiej. Opowieść o

pełnej tragizmu przygodzie Wojtka cechule właściciela temu pisarzowi i publicznie psychologicznemu wnikliwemu, szczeremu humanitaryzmowi oraz prosty i umiarkowany język. Musiał Robert: Trzy kobiety. Czytelnik. Seria „Nike”. Zbiór opowiadań zmarłego w 1942 roku wybitnego austriackiego pisarza, autora gigantycznego „Człowieka bez właściwości”. Utwory Musilla z adekwatnością oddają wcale stosunki łączące dwoje kochających się ludzi. Te trzy historie o miłości i śmierci, trzy mistrzowskie portrety bohaterów, to „drobne klejnotki prozy”. Calvino Italo: Rycerz Nieistniejącej. Czytelnik. Seria „Nike”. Znany w Polsce ze swych „Sześciu pięćdziesiąt godzin” jeden z najbardziej utalentowanych włoskich pisarzy współczesnych, Calvino Italo, siega w „Rycerzu” do okresu pierwszego króla Franków. Bohaterami tych filozoficznych opowiadań fantastycznych są rycerze z dworu Karola Wielkiego.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

K-2010/3. Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Rzeszowie, ul. Mikołaja Reja 16 zatrudni natchemiarstępujących pracowników:
— pracownika umysłowego na stanowisku st. inspektora organizacji i kontroli,
— magazyniera działowego w Bazie Materiałowej Rz.PER,
— 20 elektromonterów i pomocników elektromonterów do prac sieciowych i instalacyjnych przy elektryfikacji wsi w woj. rzeszowskim.
Wynagrodzenie na korzystnych stawkach w/g Układu Zbiorowego w Budownictwie oraz delegacja około 720 zł miesięcznie dla pracowników fizycznych, elektromonterów i pomocników. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia Rz. PER.

PRZETARGI

K-2034/1. Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Kobylanach ogłasza przetarg na wykonanie następujących prac przy rozbudowie Szkoły Podstawowej w Lękach Dukielskich pow. Krośno, a to: wykonanie instalacji wod.-kan. wewnętrznej, instalacji elektrycznej, wykop studni, oszklenie okien, wykonanie tynków oraz wszystkich prac związanych z wykonaniem podłóg. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja jest do wglądu w biurze Prez. GRN w każdy dzień pracy od godz. 8 do 15. Oferty należy składać do 5 października 1963 r. Prezydium GRN zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

K-2030/1. Przemyskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Przemysku, ul. 3 Maja 11 ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę w roku 1963—1964 tarcicy gruszeowej w kl. I—IV n/o w długościach handlowych o grubości 30 mm — 10 m³ o grubości 40 mm — 10 m³ o grubości 40 mm — 40 m³. Dostawa w/w tarcicy może nastąpić jednorazowo lub sukcesywnie w terminie do 30 listopada 1963 r. — 10 m³ i do 30 maja 1964 r. — 40 m³. Oferty w zalakowanych kopertach mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne w sekretariacie przedsiębiorstwa w terminie do dnia 15 października 1963 r. Osoby prywatne mogą oferować do

dostawy ilości tarcicy od 0,5 m³ wwyż. Komisyjne otwarcie oferty nastąpi w dniu 17 października 1963 r. o godz. 10. Blizszych informacji udziela sekcja zaopatrzenia Przedsiębiorstwa tel. 25—25. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz ewentualne unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

OGłoszenia Różne

SERDECZNE podziękowanie wspaniałym, którzy wzięli udział w pogrzebie Eugeniusza Biesiadzieckiego, a w szczególności pracownikom Kolibuszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego składa rodzina. G-2029/1.

KURSY dla elektryków na III, IV i V grupę BHP prowadzi Zakład Doskonalenia Zawodowego w Rzeszowie, ul. Lwowska 27. Wpisy przyjmuje ZDZ. K-2028/2.

ZAOZCNE kursy mistrzowskie dla rzemieślników budowlanych prowadzi Zakład Doskonalenia Zawodowego w Rzeszowie, ul. Lwowska 27. K-2029/2.

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy: 1) kosztorysowania robót budowlano-montażowych, 2) kreślenie maszynowych i budowlano-konstrukcyjnych przemyśle, 3) formacji pisemnych udziela Zakład Doskonalenia Zawodowego „Wiedza” Kraków, ul. Westerplatte 11. K-1897/20.

DLA Maturzystek! Jeśli chcesz zdobyć zawód zapisz się do Państwowej Szkoły Pielęgniarskiej w Jasle, ul. Szopena 25, tel. 22-49, która posiada jeszcze kilka wolnych miejsc. Dla zamieszkałych w internacie zapewniony. Możliwość uzyskania stypendium. K-1984/3.

FORTEPIAN krótki wiedeński na metalowej płytce tanio sprzedam. Rzeszów, ul. I Bożna Traugutta 6 (Pobitno), Peszko. G-2033/1.

KSIĄZKI, roczniki czasopism — polskie, przedwojenne kupię. Kraków, skrytka pocztowa 722. K-2032/1.

WAPNO palone dostarcza wagonami Wapiunik — Kraków, Podwale 1 m. 8. K-1897/15.

„WARSZAWA” w b. dobrym stanie zaraz do sprzedania. Władysław Gorlice, ul. Szpitalna 8, tel. 20. G-2034/3.

SPRZEDAM w centrum miasta Zarzyna parcelę budowlaną, mógę pola, pół morgi lasu. Szkoła, kolej w miejscu. Władysław Gorlice, ul. Szpitalna 8, tel. 20. G-2034/3.

SAMOCHÓD „Octavia” natchemiarstępujących sprzedam. Rzeszów, tel. 44-19. G-2036/1.

Z POWODU choroby właściciela sprzedam gospodarstwo s. ha, budynek murowany, inwentarz martwy. Szkoła, kolej, poczta, PKS w miejscu. Władysław Gorlice, ul. Szpitalna 8, tel. 20. G-2034/3.

OKAZJA! Gospodarstwa, domki, parcele, ceny korzystne. Wielki wybór poleca: Biuro Handlowe „Kujawiak” Inowrocław, Szymborska 64, tel. 630. Pg-2218/1.

POMOC domowa na stałe potrzebna. Rzeszów, Ofrohów Stalingradu 43c16. (Internat). G-2031/1.

WIECH Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydana przez WKR w Krośnie, dowód osobisty wydany przez KP MO w Brzozowie, prawo jazdy II kat. wydane przez Wydział Komunikacji Drogowej w Brzozowie. Pg-2212/1.

ZGUBIONO pieczętkę o treści Szatkowski Jan lekarz-dentysta. Pg-2189/1.

HALGAS Tadeusz zgubił prawo jazdy kat. I nr 8379 oraz wkładkę nr 30695 wydane 17 marca 1962 r. przez Wydział Komunikacji Prez. PKN w Gorlicach. Pg-2213/1.

ZGUBIONO świadectwo dojrzałości wydane przez Technikum Budowlane w Jarosławiu na nazwisko Władysława Miedlar. Pg-2214/1.

KEDZIOR Karol zgubił świadectwo ukończenia 7 kl. Szkoły Podstawowej w Stasiówce. Pg-2215/1.

SALAGAJ Józef zam. w Złotnikach 113 zgubił świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Metalowej w Mielcu. Pg-2217/1.

KANIA Stanisław zgubił książeczkę wojskową, dowód osobisty, pozwolenie II kat. przepustkę ZPG-Debica, dowód rejestracyjny samochodu nr RB-7238. Pg-2218/1.

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Miejscu Piastowym wydane na nazwisko Władysław Trygar, zam. w Łęczanach 191, pow. Krośno. Pg-2230/1.

KWARCISKA Maria zam. w Jankowej pow. Gorlice, zgubiła świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Jankowej. Pg-2232/1.

DUBIEL Jan s. Józefa zgubił dowód osobisty i prawo jazdy kat. ciągnikowej nr S-050/90 wydane w Krośnie. Pg-2231/1.

PŁOCICA Stanisław zgubił świadectwo 7 kl. wydane w r. 1957 przez Szkołę Podstawową w Zarzeczcu, pow. Przeworsk. G-2039/1.

KINELOWI Bolesławowi skradziono w czasie napadu w 1960 r. (po uderzeniu w głowę) dowód osobisty nr KCC-457130 wydany przez MO w Krośnie n/W. G-2032/1.

FURTAK Jan zgubił dowód rejestracyjny nr RH-2881 motocykla wydany przez Wydział Komunikacji Prez. MRN w Rzeszowie. G-2039/1.

BARAN Zofia zgubiła świadectwo ukończenia 7 kl. w r. 1930 Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Rzeszowie. G-2038/1.

KOWAL Stanisław zgubił dowód rejestracyjny i tabliczkę nr RC-7564 na motocykl WSK wydane przez Wydział Komunikacji w Rzeszowie. G-2037/1.

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Sieniawie pow. Jarosław
UNIEWAZNIA zgubiony kwitariusz PZU nr 034805 od numeru kwitu 034805/16/60 do nr 034805/50/60.
Kwity zaopatrzone były w okrągłą pieczęć z godłem państwowym i napisem: Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Sieniawie. K-2031/1



Wtorek
1 października

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza — Fizyka — godz. 17 (przedstawienie dla młodzieży szkolnej)

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) — Nieznajomi z pociągu (USA 1. 16) godz. 15.30, 17.45, 20. APOLLO (ul. 3 Maja) — Syn skazańca (ang. 1. 16) godz. 15.45, 18, 20.10, GOPLANA (Starmieście) — Afrykańska królowa (USA 1. 12) godz. 17, 19, LETNIE (Al. Komunistów) — Światła na mordercę (fr. 1. 15) godz. 18, MEWA (ul. Dąbrowskiego) — nieczynne, PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Czarne skrzydła (pol. 1. 16) godz. 18, 20, SWIT (ul. Langiewicza) — Godzina pasowej róży (panor. pol. 1. 14) godz. 17, 19, WDK (ul. Okrzei) — Siedmiu wspaniałych (USA 1. 14) godz. 15.45, 18, 20.15.

RADIO

Program I
Program dnia: 5.40 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 23.00
9.30 Melodie rozrywkowe
10.00 Koncert symfoniczny 11.20
Z cyklu: „Wies tańczy i śpiewa” 12.15 Rolniczy kwadrans
12.45 Na swojską nutę 13.30
Koncert muzyki polskiej 14.30
Z najpiękniejszych operetek
15.40 Radiowa skrzynka muzyczna 17.05 Felieton ekonomiczny 17.15 Koncert rozrywkowy 18.30 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 19.05 Wieczorny koncert życzeń 20.26 Wiadomości sportowe 20.30 Radiowy Teatr Młodych 22.03 Grają orkiestry taneczne.

Program II
Program dnia 6.17 13.40
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.05 16.00 19.00 23.50
8.30 Muzyka barwnych melodii 10.00 „Wesoły autobus” 12.50 „My i nasze dzieci” 14.02 „Echa Paryża” 14.45 „Błękita sztafeta” 15.00 W rytmie tanecznym 17.15 „Miłość niejedno ma imię” 18.05 Utwory fortepianowe 19.30 Kalendarz kulturalny 21.40 Gra Kwintet Radiowy 22.00 Uniwersytet Radiowy.

Rozgłośnia Rzeszowska PR
12.05 Audycja dla wsi 16.05 „Głos ma redakcja muzyczna” 16.35 Z cyklu: „Na szlaku 1000-lecia” aud. Z. Wawszcaka 16.50 Wiadomości ziemni rzeszowskie.

Ogólnopolski program telewizyjny
9.45 Transmisja z inauguracji obchodów 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego (Kraków) 11.00 Przerwa 16.40 Program dnia 16.45 Telewizyjny Kurler Warszawski 17.00 Wiadomości Dziennika 17.05 „Nigdy więcej” 17.35 Dla dzieci — „Co zobaczymy” 18.00 Reportaż z Muzeum Techniki w Pradze (Praga) 18.50 „Kółko i krzyżyk” 19.20 „Dzieje Tristana i Izoldy” 19.50 „Dobranoc” 20.00 Dziennik Telewizyjny 20.30 „Wielokropek” tyg. mag. aktualności satyrycznych 20.45 Gra zespołu instrumentalnego 21.15 PKF 21.25 „Spadek po Cunninghamie” („Przygody Sherlocka Holmesa”) 21.55 Miniatury — mag. public.

Siódmą w powiecie rzeszowskim szkołę Tysiąclecia otwarto w Kielnarowej

W ubiegłą niedzielę w Kielnarowej oddano do użytku nową szkołę Tysiąclecia. Jest to już 7. w tym powiecie „Tysiąclatka”. Jej koszt zamknął się kwotą 3.300 tys. zł, w tym dotacje SFOS — 2.500 tys. zł. 500 tys. zł przekazała WZSP, 330 tys. zł — miejscowa ludność (w gotówce lub robociznie).
Nowa szkoła jest jednopiętrowym budynkiem, mieści 7 izb lekcyjnych, salę gimnastyczną, pracownię, gabinety, mieszkania dla nauczycieli. Wszystko nowoczesne, ładnie urządzone. Młodzież Kielnarowej czekała na ukończenie gmachu ze szczególną niecierpliwością. Dotychczasowe warunki nauki były nie do pozazdroszczenia. Zagrzybiony barak i stary

szkolny budynek o dwu klasach — oto szkolna baza Kielnarowej. Dziś to już przeszłość. A teraźniejszość?
Niedziela. Obok nowego szkolnego gmachu zebrało się całe niemal społeczeństwo Kielnarowej, dużo młodzieży i najmłodszej dziatwy. Wszyscy chcą uczestniczyć w uroczystości otwarcia „Tysiąclatki”. Przybył na nią także członek KC, I sekretarz

KW PZPR w Rzeszowie, tow. Władysław Kruczek, przewodniczący Prez. WRN ob. Michał Ostrowski, liczni przedstawiciele powiatowych władz. Po tradycyjnym przecięciu wstęgi — wspólne zwiedzenie nowego obiektu. Mieszkańcy Kielnarowej mogą być z niego dumni.
Występy miejscowych zespołów amatorskich kończą tę niecodzienną uroczystość. (h)

W ROKU URODZAJU



Jeszcze przed zimą...

Mieszkańcy ulicy Dąbrowskiego w Rzeszowie od dłuższego już czasu skarżą się na jej zaniedbanie. Ulica na przestrzeni od nowej drogi prowadzącej na Osiedle Piastów do Szkoły Podstawowej Nr 16 nie posiada żadnego chodnika. Co gorsze wertepy i wyboje grożą w każdej chwili potknięciem i złamaniem nogi. Takim stanem rzeczy zaniepokojeni są szczególnie rodzice, których pociechy uczęszczają do tej właśnie szkoły.

Dzieci zmuszone są przechodzić jezdnię dwukrotnie, raz w miejscu, gdzie kończy się na ul. Dąbrowskiego chodnik i powtórnie koło samej szkoły. W takiej sytuacji o wypadek na tej bądź o błąd ruchliwej ulicy nie trudno. Wydaje się, że władze miejskie powinny zainteresować się „ulicą bez chodnika”, i aby zapobiec wędrowkom dzieci po jezdni, ułożyć choć by trochę płytek, na których mogłyby one dojść spokojnie do szkoły. (kl)

Pociąg - widmo

Nie wiadomo czym to należy tłumaczyć — przesadną oszczędnością, czy też zwyrodniałym lenistwem. W każdym bądź razie pociąg osobowy wyjeżdżający z Rzeszowa o godz. 21.16 do Jasła od dłuższego już czasu jest zupełnie nieoświetlony. W wagonach panują egipskie

ciemności i... rozwydrzeni chuligani. A milicjanta ani na lekarstwo. Często dochodzi do bójek i pijackich awantur.

Rozzuchwałeni młodzieńcy, nierzadko uczniowie rzeszowskich szkół, bezceremonialnie zaczepiają pasażerów. Pewnego razu podróżnemu, który ośmielił się zwrócić im uwagę na zbyt hałaśliwe zachowywanie, zagrozili wyrzuceniem z pociągu. Innym razem pobili kobietę. Nic więc dziwnego, że podróżni, zwłaszcza ci stale dojeżdżający do Rzeszowa, z niepokojem wsiadają do pociągu-widma.

Wydaje się, że oświetlenie wagonów i zainteresowanie się milicji kolejowej pociągami kursującymi na trasie Rzeszów — Jasło, położyłoby kres chuligańskim wybrąkom. (kl)

Uwaga członkowie terenowych organizacji partyjnych nr 1, 2 i 3!

Egzekutywa Terenowej Organizacji Partyjnej nr 1 przypomina, że w środę, 2 bm. o godz. 18 w sali kolumnowej KW PZPR odbędzie się wspólne zebranie partyjne terenowych organizacji partyjnych nr 1, 2 i 3. Na zebraniu „Aktualne problemy gospodarczo-społeczne miasta Rzeszowa” referował będzie I sekretarz KM PZPR Rzeszów, tow. Piotr Bik. Obecność wszystkich towarzyszy obowiązkowa.

Na ukoś

...czyli większa zabawa, w której udział biorą: gołębie, lokatorzy i MZBM. Zaczęła się przed 5 laty. Nie skończyła do dziś. Podziw i uznanie dla partnerów gry. Przy naszych zmiennych gustach tyle wytrwałości? Ale od początku.

W roku 1959 „Motozbyt” wykonał nadbudówkę (III piętro) w kamienicy nr 16 przy ul. Pawła Fintera. Zajął na to część strychu. Wśród lokatorów nadbudówkę znalazł się m. in. ob. C. (pracownik „Motozbytu”). Rychło zorientował się, że jego najbliższymi sąsiadami są... gołębie, zakwaterowane w wolnej części strychu. Gołąbki nie ukrywały bynajmniej swojego istnienia. Pogruchiwały swobodnie, „paszkowały” ptasim wyciszaniem, a że nie używają perfum, zgola inne zapaszki zalatywały z ich kwatery.

Ob. C. był oburzony. Takie sąsiedztwo, dziękuję... W obronie pracownika stanął zakład. Pierwsze pismo powędrowało do MZBM. W dwa miesiące potem ruszyła dalsza

korespondencja. Tym razem do MZBM i Stacji San. Epid. Nadawcą była grupa związkowa „Motozbytu”. Konieczność likwidacji gołębnika uzasadniali argumentami ciężkiego kalibru. Cytują dosłownie: „Smrud od gołębi udziela się mieszkańcom III piętra. Uważamy, że strychy powinny służyć lokatorom na higieniczne suszenie bielizny. Tymczasem wymienione strychy zostały zamienione na oborę. Wywieziona bielizna po praniu na ul. w strychu nabiera zapachu obory i nadaje się do ponownego prania, ponieważ zapach bielizny, proch i pierze znajdują się na bieliźnie, poza tym kał i pierze gołębi są wyносzone na obuwie ze strychu na klatkę schodową, a tym samym do mieszkań” (koniec cytatu). Gramatyczne i ortograficzne niedoskonałości wymyślono zapewne po to, by uświetnić zabawę. Jeśli chodzi o gołębie, dowcip minął się z celem. Gruchające ptaszki na ortografii się nie znają. Urzędowe pismo jest jednak dokumentem, który pozostaje i niejednego jeszcze może rozweleścić. Nie też dlatego, że MZBM przyjął to za niezły

żart. A ponieważ sam nie mógł na razie lepszego wymyślić — ustrzymał się od odpowiedzi (na piśmie).

Poruszona milicjantem partnarska grupa związkowa „Motozbytu” redaguje następną ciętą notkę. MZBM milczy na-

żartu, bo nie uznał za stosowne zareagować. Wyznaczony termin likwidacji gołębnika minął. Ptaki po dawnemu gruchały na strychu „16”. Pod naciskiem lokatorów MZBM wydał kierownikowi IV Rej. kolejny nakaz. Termin wyko-

Wiele hałasu o nic...

dał. Do zabawy włączają się więc lokatorzy. Piszą, przekonują. Jest już rok 1961. Wreście administracja daje za wygraną, włącza się czynnie do gry. Współczując mieszkańcom „16” w te słowa pisze do podległego kierownika ADM Rej. IV. „Gołębie zakłócają spokój lokatorów, brudzą bieliznę wywieszoną na strychu oraz wydzielony kał przez gołębie zanieczyszcza powietrze i bieliznę”. Gołębnik trzeba niezwłocznie zlikwidować — oto dalsza treść pisma w przekładzie „na nasze”.

Adresat najwidoczniej dopatrywał się w tym zwykłego niania 10 dni. Końcowe pogroźki wydają się nie wróżyć nic dobrego. Brzmia następująco: „W przypadku niewykonania powyższego polecenia pozbawi się premii miesięcznej kier. ADM Rej. IV za nieudolność w wykonywaniu poleceń”. Strachy na lachy. Jak zabawa to zabawa. Polecenie oczywiście nie zostało wykonane. Czy pogroźki o potrąceniu premii sprawdziły się w praktyce, nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że sąsiedzi gołębiej rodziny nadal szturmuje piśmienną MZBM. Efektem jest trzeci nakaz dla Rej. IV. Jak przystało na towarzyską grę



Z POLA „WYKOPKÓW”

Redaktorze, wpłynięcie jakoś na „wykopkowiczów” ulicy Grunwaldzkiej, by udostępnił przechodniom chociaż jeden chodnik, jedną stronę ulicy. Wiecie, jaka aura, deszczuk często gęsto rosi, po gładkiej ulicy niełatwo chodzić, a co dopiero po tych rozkopanych wądołach. I to wszystko trwa już drugi rok. Możecie nam współczuć. W tej chwili są realne możliwości, by chodnik po prawej stronie ulicy prowadzący w kierunku do ul. Grottegra doprowadzić do stanu używalności. Prosimy o to bardzo. Pamiętajcie polecając się zwłaszcza mam, które wożą w wózkach do żłobka swoje malenstwa. Niezmiernie ciężka to przeprawa.

KTO NAPRAWI

Redaktorze, przedsiębiorstwo budujące bloki przy ul. Turkienicza (obok rampy kolejowej) zniszczyło doszczętnie nawierzchnię (chodniki też) ul. Kasprzowicza. Mała uliczka wybudowana gdzieś jeszcze w 1905 r. nie była przystosowana do takiego ruchu kołowego, do takich ciężkich pojazdów. Od półtora roku budowlani uczyrni z niej główną trasę, prowadzącą na plac budowy. Ucierpięła nie tylko nawierzchnia. Popękaly także rury kanalizacyjne, położone zaledwie 60—70 cm pod ziemią. Co, nikt nie spodziewał się, że uliczka pod nazwą Kasprzowicza doczeka się takiego „awansu”. Wyszło jej to tylko na szkodę. Kto usunie ni-

szczyielskie ślady? Chyba ci, którzy je zostawili.

NADAL „KOPCĄ”

Długa walka: pałacy — nie pałacy, skończyła się wygraną tych ostatnich. W wozach PKS kursujących na podmiejskich trasach (w innych zresztą też) ukazały się tablice, traktujące o zakazie palenia tytoniu. Jak to jednak często bywa zakazy sobie a praktyka sobie. W autobusach PKS na linii Rzeszów — Białowa amatorzy palenia nadal górą. „Kopca” ile wlezie. Nie tylko dorośli, szkolniacy także próbują smaku nikotyny. Słowem w woze siwo od dymu. Nie paląca mniejszość nie może sobie sama poradzić. Obsługa wozu zaś nie miesza się do tych sporów. A wypadłoby, boć to przecież władze PKS wydały zakaz palenia.

GŁOSY Z CIEMNOŚCI

Redaktorze, od dłuższego czasu staramy się przekonać elektrownię, że jedna lampa na całą ul. Baldachówka to trochę za mało. Najlepiej widać to wieczorem. Tzn. widać jedyną blyszczącą żarówkę i niewielki oświetlony fragment uliczki. Poza tym choć oko wykol nie dotrzymasz. Związkiem w obecne ciemne wieczory. Czy wymiana spalonych żarówek to tak wielka inwestycja, że trzeba czekać na nią miesiącami? To samo pytanie śla do Zakładu Energetycznego mieszkańcy ul. M. C. Skłodowskiej. Nieoświetlona ulica poważnie komplikuje wieczorne powroty do domu.



Wspomnienie lata...

Fot. K. Banach

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne — wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, z-ca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, dział inf. 4358, dział finansowy 4636, redakcja nocna 5017. Sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 495, Przemyski, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 10/1, tel. 254. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 4652.
Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalna — zł 37,50, rocznej — zł 150.
Druk: Rzesz. Zakł. Graficzne R-1